

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, czwartek 15 sierpnia 1946 r.

Nr 223 (410)

Na marginesie

Dekretu Mieszkaniowego

„Natychniaś... rozpoczniesz się rozładowywanie niedzy mieszkaniowej — tymi słowy Manifest Lipcowy zapowiadał akcję obozu demokratycznego w celu polepszenia warunków mieszkaniowych ludźi pracy.

Rzecz jasna najradkalniejszy i właściwie jedyny sposób na rozładowanie niedzy mieszkaniowej — to wybudowanie potrzebnej ilości nowych domów, jasnych, obszernych i zaopatrzonych we wszystkie niezbędne wygody. Taka właśnie akcję budowy tanich mieszkań mieli na myśli autorzy Manifestu. W lipcu 1944 r. Warszawa była jeszcze prawie nieknieta.

Od ogłoszenia Manifestu Lipcowego upłynęło dwa lata. W tym okresie nie było ani czasu, ani odpowiednich środków finansowych na budowę domów nowych — jako zagrożenie naglące, pilne, wysunął się problem sprawiedliwego rozdziału tego zapasu mieszkań, jakim rozporządzała miasto w tej chwili.

Jest publiczną tajemnicą, że problemu tego nie udało się jeszcze rozwiązać, że wszystkie dotychczasowe zarządzenia zawisły w próżni, że Urzędy Kwaterunkowe, które miały czuwać nad sprawiedliwym przydziałem mieszkań, stały się przysłowowe, jako wzór łapownictwa. Mieszkanie otrzymywał ten, kogo było stać i kto potrafił w odpowiednich miejscach „posmarować“, a prawie nigdy ten, kto z racji pełnionych funkcji potrzebny był miastu i mieskiej społeczności. Nie pomagała tu nawet ingerencja czynników zwierzchnich.

W ostatnich miesiącach zagadnienie mieszkaniowe stało się chorobą, która groziła rozprzestrzenieniem się na cały organizm państwowy. Na niebezpieczeństwo to zwrócił uwagę Związek Zawodowy. W szeregu miast poruszono sprawę na konferencjach, zebraniach, nawet wiecach. Wreszcie zagadnieniem zajęła się Centralna Komisja Związków Zawodowych.

Co było przyczyną, że wszelkie dotychczasowe próby uregulowania sprawy mieszkaniowej nie udawały się, że zarządzenia pozostawały jedynie świątkami papieru?

Na pierwszym miejscu wymienia się przeważnie — i słusznie — nieodpowiednią obsadę urzędów kwaterunkowych, ich zdeorganizowanie. Ale to nie wyczerpuje zagadnienia. Istotne braki dotychczasowych prób to: 1) połowiczność stosowanych środków i 2) zbyt słaba kontrola społeczna.

Nadużycia mieszkaniowe trwają od szeregu miesięcy, gromadzą się, narastają jak garb. Naprawdę zło znaczy obecnie — przeprowadzić generalną rewizję podziału mieszkań, rewizję legalności przydziałów, rewizję gęstości zaludnienia poszczególnych mieszkań itp. Następnym tego musi być: nieodzowne wysiedlenie z najbardziej przeludnionych miast części ludności, mianowicie osób niekoniecznych dla normalnego funkcjonowania życia miasta, a nawet części instytucji i zakładów, które mogą z powodzeniem znajdować się gdzieindziej. Operacja to dla wielu bolesna, wymagająca więc wielkiej rozważy ze strony wykonawców. Wymagająca też stworzenia od powiednich podstaw prawnych.

Dotychczas takich podstaw prawnych nie było. Tworzy je dopiero uchwalony w dn. 8 sierpnia przez Radę Ministrów dekret o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Zadaniem tej Komisji — przedsięwziąć „wszelkie środki niezbędne dla zwiększenia rozporządzalnej ilości mieszkań na rzecz ludności pracującej, zwłaszcza przez usunięcie z nich osób, uchyliających się od pracy lub uprawiających spekulację; w szczególności zaś tych, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu zajęły mieszkania niemieckie“.

Ze zastępowanie aż tak drastycznych środków stało się konieczne, dowodzą już pierwsze wyniki podob

Z Konferencji Paryskiej

BUŁGARIA I WĘGRY

przed Trybunałem Pokoju

Delegaci obydwu państw przyznają się i żałują błędów przeszłości

Wygórowane roszczenia Grecji wobec Bułgarii

Grecji wobec Bułgarii

Ostra replika delegata greckiego

PARYŻ, 14. 8. (PAP). — Premier Bułgarii Kimon Georgiew oświadczył na dzisiejszej sesji plenarnej Konferencji Paryskiej, że naród bułgarski uczynił skromny wkład do walki z hitleryzmem. Bułgaria zabiera głos na konferencji, jako trzecie z kolei państwo-satelita Osi.

„My, ludzie nowej Bułgarii, nie chcemy umniejszać zbrodni tych, którzy wciągnęli nasz kraj do wojny po stronie Niemiec. Armia bułgarska nie walczyła na żadnym froncie z koalicją antyhitlerowską. Ci, którzy są odpowiedzialni za użycie wojsk bułgarskich przeciw partyzantom na terytoriach okupowanych, zostali surowo ukarani przez trybunały ludowe. Wojska bułgarskie walczyły przez 6 miesięcy w Macedonii, Serbii, Austrii i na Węgrzech, tracąc przeszło 32 tys. zabitych i rannych“.

Mówiąc o żądaniu Grecji, domagającej się gwarancji przeciw niebezpieczeństwu przyszłej agresji, Georgiew oświadczył, że Grecja rości pretensje do terytorium, gdzie nie ma ani jednej wsi greckiej, uzasadniając swoje żądania obawą przed „bułgarską agresją“. Georgiew domagał się dostępu do Morza Egejskiego, co, jak twierdził, było zagadnieniem pierwszorzędnej wagi do gospodarczej i politycznej niepodległości Bułgarii.

Tymczasem rząd grecki nie tylko nie przejawia żadnych skłonności, by uznać słuszne życiowo uzasadnione

nej akcji, prowadzonej (na podstawie przedwojennej ustawy o pasie nadgranicznym) od połowy lipca w miastach Wybrzeża. Na 800 dotychczas sprawdzonych lokali 180 zajmowały osoby, przebywające w Gdańsku czy Gdyni czasowo lub zajmujące się spekulacją. Jest to prawie jedna czwarta skontrolowanych mieszkań. A ile takich lokali, przeważnie „zarezerwowanych na sprzedaż“ pozostaje jeszcze niewykrytych!

Dekret o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej znaczną część zadań, związanych z działalnością tej komisji przekazuje Związkowi Zawodowemu. Daje to gwarancje, że kontrola społeczna nad samą akcją będzie znacznie silniejsza, niż kiedykolwiek dotychczas. Jest to poważny plus. Organizacje społeczne winny tu przyjść związkowi zawodowemu z pomocą i swoje uprawnienia do kontroli w pełni wykorzystać. Rewizja stanu mieszkaniowego miast, aby w ogóle dała ludziom pracy wyraźną korzyść — musi być przeprowadzona w szybkim tempie. Niekontrolowana należycie przez społeczeństwo, mogłaby dać okazję do nadużyć lub błędnych orzeczeń. Z jednej strony bowiem zrozumiałe jest, że ci, których dotknęła werdykt komisji, za wszelką cenę zechcą się od nich wykreślić i utrzymać swój stan posiadania. Z drugiej znowu strony nie jest jeszcze u nas dostatecznie wyraźnie rozróżniana spekulacja od zdrowego handlu i zdrowego rzemiosła.

Dlatego kontrola społeczna jest szczególnie potrzebna.

KAZIMIERZ GIŻYŃSKI

pretensje rządu Bułgarii, lecz, przeciwnie, domaga się jeszcze dalszych terytoriów bułgarskich, oświadcza, że Bułgaria nie jest w stanie spłacić wszystkich odszkodowań Grecji i Jugosławii.

Georgiew powiedział: „Grecja żąda większej sumy niż ta, którą Bułgaria płaciła wszystkim państwom alianckim w 1919 r. Bułgaria również była okupowana i ograbiona przez Niemców“.

W sprawie klauzuli wojskowych traktatu Georgiew powiedział, że Bułgaria już sama dobrowolnie zredukowała swoją armię, lecz naród bułgarski uważałby przymusowe zmniejszenie armii jako niesprawiedliwą karę. Bułgaria nie ma zamiarów agresywnych, ani planów podboju. Georgiew podkreślił również prawo Bułgarii do udziału w rozwiązaniu problemu dunajskiego.

Otwierając generalną dyskusję, polski minister spraw zagranicznych

Węgry czują się pokrzywdzone decyzją w sprawie Siedmiogrodu i wciśnięciem narodowościowym w Czechosłowacji. Żądanie wysłania międzynarodowej komisji na teren sporne

PARYŻ, 14. 8. (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Paryskiej przemawiał minister spraw zagranicznych Węgier Janos Gyoengyoosi, który przedstawił zapatrywania rządu węgierskiego na sprawę pokoju traktatu pokojowego.

Gyoengyoosi powiedział, że Węgry stają przed Konferencją Paryską, jako nowy, demokratyczny kraj. Demokratyczne Węgry porzuciły politykę agresji i rewizjonizmu i pragną pokojowych i serdecznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Przechodząc do spraw Siedmiogrodu, Gyoengyoosi oświadczył, że umiędziobienie przez Wielką Czwórkę decyzji wiedeńskiej, przysadzającej północną Transylwanię Węgom, nie rozwiązuje absolutnie spornego problemu między Rumunią i Węgrami. Gyoengyoosi oświadczył, że Węgry żądały tylko zwrotu 20 tys. km kw. podczas, gdy posiadanie całego Siedmiogrodu wynosi 103 tys. km kw.

Przed pierwszą wojną światową, cały Siedmiogród należał do Węgier.

Wysuwając te żądania, Węgry spodziewały się osiągnąć rozwiązanie.

Omawiając różnice powstałe między Węgrami a Czechosłowacją, Gyoengyoosi stwierdził, że tysiące Węgrów usunęło z Czechosłowacji, 650 tys. Węgrów w Słowacji pozbawiono obywatelstwa.

Własność ich skonfiskowano. Węgom nie przysługiwały żadne prawa. Język węgierski został zabroniony w urzędach, a nawet w kościołach. Na terytorium czeskim nie

Wincenty Rzymowski nawoływał do łagodnego potraktowania Bułgarii. „Jesteśmy przekonani, że gdyby naród bułgarski miał możliwość wolnego wyboru, nie przyłączyłby się do Osi“ — powiedział min. Rzymowski.

Następny mówca Manuilski (Ukraina) — powiedział, że nowa demokratyczna Bułgaria może być zaliczona do krajów, które zerwały ostatecznie z przeszłością. Manuilski atakował silnie Grecję, oskarżając obecny rząd grecki o usiłowanie wprowadzenia zmian na Bałkanach. Sprzeciwił się on greckim żądaniom terytorialnym kosztem Bułgarii, mówiąc:

„Żądają oni 1/10 Bułgarii i 1/3 Albanii ze względów strategicznych. Nie rozumiemy, co się z tym kryje“.

Premier grecki Tsaldaris, odpierając ataki na jego rząd, stwierdził, że przemówienie delegata bułgarskiego zawierało wiele nieścisłości i Grecja zastrzega sobie prawo przedyskutowania szczegółów. Tsaldaris w długim przemówieniu zaatakował Bułgarię, która, jak stwierdził, za jednego pokolenia trzykrotnie dokonała inwazji i zaprzeczył, jakoby wojska bułgarskie w Grecji i Jugosławii miały tylko zadania okupacyjne. Tylko zmuszony przez siły sojusznicze wycofał stamtąd swoje wojska. Po przemówieniu Tsaldarisa konferencja została odroczone do godz. 16-ej.

zatrzymać terytorium, na którym żyją Węgrzy, musi zatrzymać także i tych Węgrów i dać im pełne prawa. Minister węgierski oświadczył, że Węgry domagają się, aby Konferencja wysłała międzynarodowe komisje rzeczoznawców dla zbadania tej sprawy na miejscu.

Przechodząc do gospodarczych kłopotów traktatu Gyoengyoosi podkreślił niebezpieczeństwo doprowadzenia Węgier do nędzy.

Po przemówieniu ministra Gyoengyoosi zabrał głos delegat czechosłowacki dr Jan Masaryk, który poprosił o pozostawienie czasu na rozpatrzenie oświadczenia węgierskiego.

Przewodniczący Byrnes oznajmił, że sesja będzie odroczone do czwartku rano i Masaryk będzie pierwszym z mówców. Byrnes dodał, że po dyskusji nad oświadczeniem węgierskim przedstawiona zostanie sprawa Finlandii. Następnie po przedyskutowaniu tej sprawy konferencja będzie mogła przejść do ustalenia posiedzeń komisyjnych. O godz. 19.15 sesja została odroczone do jutra.

Jugosławia protestuje przeciw przelotom samolotów USA

BELGRAD, 14. 8. (PAP) — Prasa opublikowała notę rządu jugosłowiańskiego do rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającą zarzut, że poczynając od lutego br. „coraz to więcej samolotów sojuszniczych zwłaszcza amerykańskich przelatuje samowolnie nad terytorium jugosłowiańskim“.

Rząd jugosłowiański prosi rząd Stanów Zjednoczonych o wydanie energicznych zarządzeń celem zapobieżenia „dalszemu gwałceniu suwerenności Jugosławii“ przez amerykańskie samoloty wojenne.

Zadania Egiptu w stosunku do Włoch

PARYŻ, 14. 8. (PAP) — Jak oświadczyła w środę delegacja egipska w Paryżu — Egipt skorzystał z zaproszenia konferencji, aby przedstawić egipski punkt widzenia na temat projektu pokojowego z Włochami.

Przedstawiciele Egiptu podtrzymały będą żądania, wyrażone w 3-ch punktach noty egipskiej do konferencji, a mianowicie: 1) włączenie do Egiptu oazy Dżarabud i części pustyni w okolicy Sollum, 2) niepodległości lub protektoratu arabskiego dla Libii, 3) odszkodowania od Włoch za szkody w Egipcie.

Już ukazał się w sprzedaży

pierwszy numer zapowiadanego przez nas czasopisma

„Przyjaciel Rzemieślnika“

W treści swej poza szeregiem ciekawych artykułów, poświęconych rzemiosłu — pismo zawiera interesujący wywiad z Dyr. Dep. Przemysłu Miejscowego Min. Przemysłu — Z. Ehrenbergiem oraz wiadomości o przyznaniu ponad 600 mil. zł. kredytu obrotowego dla rzemiosła.

RZEMIEŚLNICY! Czytajcie i abonujcie swoje jedyną czasopismo.

HAROLD LASKY

Sekretarz Generalny brytyjskiej Partii Pracy o sytuacji w Niemczech, Hiszpanii, ZSRR i o wrażeniach z Polski — Znamienna dyskrecja w wypowiedzi na temat stosunku Anglii do Polski

WARSZAWA, 14.8. (API) — Przedstawiciel API zastał Harolda Lasky'ego na lotnisku. Samolot sowiecki, który odwozi gościa do Berlina szykował się już do odlotu. Lasky oświadczył:

— „Bardzo się cieszę, że moja książka ukazała się po polsku. Od czasu jej napisania wiele się zmieniło i wypada zabrać głos w zupełnie nowej sytuacji“.

— *Stusznie, a więc co pan myśli o sytuacji w Niemczech?*

— Musimy mieć kontrolę nad Niemcami, aby nie dopuścić do jeszcze jednej wojny i odrodzenia faszyzmu. Sądzę, że w zasadzie niebezpieczeństwo faszyzmu jest niewielkie, — tym bardziej, że Anglia, ZSRR i nasz kraj, nie dopuści do jego odrodzenia. Mam nadzieję, że w Niemczech powstanie demokracja. Uważam, że sprawa demokratyzacji Niemiec powinna być uregulowana przez rządy alianckie.

— *Jaką formę demokracji ma pan na myśli?*

— To, co się zwykle nazywa demokracją klasyczną, to znaczy demokracją angielską z przed 1939 r., jest często w nowych warunkach nie do stosowania, szczególnie wobec istnienia nowych typów gospodarki mieszanej, jak np. w Polsce. Tworzy się nowe podstawy gospodarki, gdzie praca jednostki jest kontrolowana przez ekonomię zbiorową. Rozwój techniki i kadr specjalistów wpłynie na poprawę waszych warunków gospodarczych.

— *A propos faszyzmu, co pan sądzi o Hiszpanii?*

— Trzeba jak najszybciej znieść rządy gen. Franco, ale potem trzeba uważać, aby w Hiszpanii nie powstała monarchia. Nie wolno poświęcać narodu hiszpańskiego, który tak wiele wycierpiał, — i reżimu faszystowskiego zastąpić reżimem monarchistycznym.

— *Jakie nowe elementy widzi pan w rozwoju ruchu robotniczego?*

— Uważam, że zasadniczo zmniejszyła się różnica między komunizmem a socjalizmem. Postęp gospodarczy, który widziałem w ZSRR, niewątpliwie łączy się z polepszeniem warunków gospodarczych, jak też z zagadnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego tego kraju i umożliwia zwrócenie większej uwagi i na sprawę

dobrobytu jednostki, Stalin, którego widziałem, wywarł na mnie wrażenie wielkiego męża stanu i głębokim zrozumieniu rzeczywistości no i o wielkim poczuciu humoru.

Pytanie może banalne: — *Jakie wrażenie wynosi pan z Polski?*

— Jestem przejęty podziwem dla odwagi waszego narodu. Wśród ruin Warszawy tyle siły wewnętrznej, takiego ducha wigoru — może mieć tylko naród, mający przed sobą wielką przyszłość.

— *Jakie w świetle tego będzie ustosunkowanie się do obecnej sytuacji w Polsce przez pana Bevi- na?*

— Nie jest moim zwyczajem krytykować ministra spraw zagranicznych mego kraju i mego towarzysza partyjnego poza granicami Anglii. To panu chyba wystarczy.

— *Zupełnie. A czy mogę to napisać?*

— Ależ owszem. Harold Lasky zaproszony zostaje do samolotu.

Dardanele na widowni

Turcja i Anglia są skłonne zrewidować konwencję z Montreux wspólnie z sygnatariuszami tej konwencji i USA

LONDYN, 14.8. (PAP). — Według doniesień agencji Reutera ze Stambułu, rząd turecki przypuszczalnie zaprotestuje przeciwko rzymskiemu próbom „ograniczenia suwerenności i niepodległości Turcji“ w swej odpowiedzi na notę radziecką, w której Związek Radziecki domaga się rewizji konwencji w Montreux w tym sensie, aby Związek Radziecki brał udział w obronie cieśnin.

Nota turecka, ostatecznie opracowana na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów, ma być wkrótce doręczona profesorowi Winogradowskiemu, ambasadorowi Związku Radzieckiego w Turcji. Nota ta, wyrażająca jakoby gotowość zmodyfikowania reżimu w cieśninach zgodnie z obecnymi warunkami międzynarodowymi, przypomina jednak, że rewizja konwencji, zawartej w Montreux w r. 1936, wymaga zgody wszystkich sygnatariuszy, nie wyłączając Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 14.8. (PAP) — Według informacji agencji Reutera, Wielka Brytania uważa, że rozmowy w sprawie rewizji konwencji w Montreux z r. 1936, która reguluje sprawę Dardaneli, powinny być podjęte przez konferencję państw — sygnatariuszy, w miarę możliwości z wyjątkiem tych, które walczyły po stronie osi, a z dopuszczeniem Stanów Zjednoczonych.

Gdyby konferencja taka została zwołana — wzięliby w niej udział przedstawiciele ZSRR, Francji, Turcji, Wielkiej Brytanii, Jugosławii i Grecji, które były sygnatariuszami konwencji, jak również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył oficjalnie, że rewizja konwencji w Montreux z 1936 r. o kontroli Dardaneli powinna być podjęta na konferencji państw sygnatariuszy. Zapytany o wyjaśnienie w sprawie ostatniej noty radzieckiej do Turcji, proponującej, aby konwencja z 1936 r. poddana została rewizji — powiedział: „O ile zalecenie w nocie radzieckiej brzmi, że w dyskusji na temat nowego statutu cieśnin mogą brać udział tylko państwa nadbrzeżne, mało jest prawdopodobne, aby Wielka Brytania zgodziła się na to“.

Kres spekulacji mieszkaniami na Wybrzeżu

GDĄSK, 14.8 (PAP) — Rozpoczęta na Wybrzeżu akcja wysiedlenia elementów pasyżniczych wzbudza ogromne zainteresowanie świata pracy. Zorganizowany przy OKZZ w Gdańsku komitet wysiedleńczy skierował od dnia 30 lipca komisję kontrolną na Gdańsk, Gdynię i Sopot.

Już w pierwszych dniach osiągnięto pozytywne wyniki. Mieszkania zabezpieczono i przekazano ludziom pracy. Parę osób, które usiłowały sprzedać swe nielegalnie posiadane mieszkania, przekazano do dyspozycji komisji specjalnej do walki z nadużyciami i osadzono w areszcie.

Ponieważ na terenie Wrzeszcza, Nowego Portu, Brzezna, Letniowa i Jelitkowa zauważono intensywny handel restauracjami itp. skierowano cały aparat komisji wysiedleńczej do akcji kontrolnej i spisowej do tych części Gdańska.

Do chwili obecnej wykryto 32 komfortowo urządzone mieszkania,

Straty polskiego filmu

ŁÓDŹ, 14.8 (PAP) — Według sporządzonej ostatnio przez przedsiębiorstwo „Film Polski“ listy — w czasie wojny i okupacji zginęli następujący filmowcy polscy: scenarzyści Tadeusz Dołęga-Mostowicz, Emanuel Sculeuter; reżyserzy: Julian Gardan, Julian Trystan, Mieczysław Krawicz, Edward Puchalski, Henryk Szaro, Król, Szedłowski; operatorzy: Gustaw Kryński, Feliks Maliniak, Jerzy Sten, Albert Wywerka.

Poza tym zginęli charakterystyczny Jodko-Narkiewicz, dekorator Jacek Rotmil i kierownik produkcji filmów — Stanisław Szabo.

które były zajmowane przez różnego rodzaju spekulantów i oddano je ludziom pracy. Na terenie Gdańska ponad 200 osób zakwalifikowano do wysiedlenia. Na terenie Gdyni do chwili obecnej wydano także około 200 nakazów wysiedleńczych. Cała akcja potrwa przypuszczalnie do końca września br.

Zwłoki Mussoliniego w... walizce

Franciszkanin z klasztoru w Pawii wręczył szefowi policji w Mediolanie skrzynię ze zwłokami Mussoliniego. Zwłoki były zawinięte w dwa nieprzemakalne worki i umieszczone w walizce.

Według informacji, pochodzących od policji, szczątki Mussoliniego odnaleziono w szafie, wmurowanej w celi w klasztorze Franciszkanów.

Przeor klasztoru w Pawii, O. Lam berto, oświadczył, że polecono mu opiekę nad zwłokami w poniedziałek krótko po południu. Powierzyli mu zwłoki O. Alberto oraz inny osobnik, którego nazywano „Francisco“ — jedyny z niearesztowanych jeszcze uczestników wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza.

Przy zwłokach znaleziono dokument, w którym wymienione są miejsca, gdzie zwłoki były przechowywane. Dokument zawiera również nazwiska osób, które wykradły zwłoki. Jeden z aresztowanych, Domenico Lessini, nazwany jest w tym spisie założycielem „faszystowskiego ruchu demokratycznego“.

W dokumencie wymienieni zostali również dwaj księża: Alberto Parini i Enrico Zucca. Oni obaj oraz Leccisi, Fanato Gasper i Antoni Parozzi przekazani zostali do dyspozycji generalnego prokuratora.

Przeciw przyjęciu Portugalii do ONZ wystąpiły wspólnie ZSRR, Polska i Meksyk

LONDYN, 14.8 (PAP) — Jak donosi z Nowego Jorku agencja Reutera, Związek Radziecki, Polska i Meksyk wspólnie zgłosiły sprzeciw w komisji Rady Bezpieczeństwa przeciwko przyjęciu Portugalii w poczet członków ONZ. Jednocześnie Francja odmówiła poparcia wniosku Syjamu, aż do załatwienia sporu terytorialnego pomiędzy obu krajami.

Delegat Polski zaznaczył że Portugalia wprawdzie jest krajem po-

kojowo uosobionym, ale panującym tam reżim jest zbyt związany ideologicznie z reżimem panującym obecnie w Hiszpanii oraz z reżimami, które istniały w Niemczech i we Włoszech.

Delegat Polski wysunął zarzut, że Portugalia daje schronienie niemieckim przestępcom wojennym i ukrywa imienie niemieckie.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone poparły wniosek Portugalii.

Potrzeby żywnościowe Europy

przedmiotem międzynarod. odpowiedzialności

GENEWA, 14.8 (PAP) — Specjalna komisja UNRRA, powołana do życia dla zajęcia się dostawami żywności do Europy po likwidacji

działalności UNRRA, opracowała projekt rezolucji, w której zaleca generalnemu zgromadzeniu ONZ, by wyłoniło specjalny urząd do spraw żywnościowych.

Według projektu, do zadań urzędu należałoby przede wszystkim zorientowanie się w potrzebach na rok 1947. Urząd występowałby z zaleceniami w zakresie pomocy finansowej, koniecznej dla zrealizowania najniezbędniejszych dostaw.

Z rezolucji tej wynika, że państwom, które występowały o przedłużenie akcji na rok 1947, nie udało się przekonać Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady o słuszności swego stanowiska. Z drugiej jednak strony kraje, potrzebujące pomocy, otrzymały zapewnienie, że potrzeby żywnościowe Europy nadal będą przedmiotem odpowiedzialności międzynarodowej.

Nowy tymczasowy rząd w Indiach

LONDYN, 14.8 (PAP) — Jak donosi agencja Reutera w skład nowego rządu tymczasowego w Indiach, utworzonego przez przewodniczącego kongresu Pandita Jawaharlal Nehru, weszło 6 członków kongresu i 3 przedstawiciele mniejszości muzułmańskiej.

Rozwiązanie Izb Rolniczych

Od dłuższego czasu Izby Rolnicze były ostro krytykowane przez organizacje ludowe, które zarzucały im, że nie wykonują należycie funkcji, do których są przeznaczone. Rada Ministrów rozpatrywała tę sprawę i uchwaliła dekret o likwidacji izb Rolniczych.

Agendy i kompetencje izb przejmie Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Urzędy Ziemskie.

W czwartą bolesną rocznicę S. † P.

MARIANA WYRWASA

rozstrzelanego w Oświęcimiu w dniu 1. 2. 1942 r. zostanie odprowadzona za spójność Jego duszy Msza święta w niedzielę dnia 19 sierpnia 1946 roku o godz. 8.30 rano w kościele św. Stanisława Kostki w Łodzi, na którą zapraszają pozostali w głębokiej żałobie.

Rodzice, żona, siostra i brat z rodziną

(2078-p)

S. † P.

JANINA GARBOWICZOWA

długoletnia urzędniczka Banku Gospodarstwa Krajowego zmarła dnia 12 sierpnia 1946 r.

W zmarłej traciemy zasłużoną oddaną Instytucji pracowniczą i najlepszą koleżankę, której pamięć zachowamy we wdzięcznej pamięci.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Zacisze 6/8/10 na cmentarz katolicki na Dołach i złożenie do grobu odbędzie się we czwartek dnia 15 sierpnia 1946 r. o godz. 17 min. 30.

Bank Gospodarstwa Krajowego

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu drogi nam zwłok,

S. † P.

BOGUMIŁA LUCJANA GROMADZKIEGO

Kierownika Spółdzielni Państw. Zakł. Włók. Przem. Baw. w Pabianicach,

a w szczególności p. dyr. Kołaczowi, Dyrekcji i pracownikom PZWPB., Oddziałom Straży Ogniowej, Zarządowi, Radzie Nadzorczej oraz pracownikom Spółdzielni, Chłórowi „Harfa“ oraz wszystkim przyjaciółom, kolegom i znajomym, serdeczne Bóg Zapłać tą drogą przesyła

żona, brat, bratowa, i rodzina.

Co dzień trąszka

Circuli vitiosi

Pewnym kołom zależy na odroczeniu konferencji pokojowej. (Z prasy)

Świat mieć chciałby jak najprędzej rezultaty konferencji.

Konferencja bowiem owa jest, wiadomo, pokojowa.

W konferencji „pewne kółka“ cel odmienny widzą zgola:

chcą odroczyć i chcą zmącić, aby obrady nie dokończyć.

Czytelniku, w tym się polegają to całkiem błędne kółka.

CYK

Łódź kąpie się w basenach

Jak utrzymać czystą wodę przez dwa tygodnie

Gdy słońce mocniej przygrzewa, a rozpalone mury domów stwarzają nieprzyjemną, duszną atmosferę, większość Łoździan szuka schronienia poza miastem.

Brak rzeki skłania do częstych wyjazdów. Nad małym stawem lub wąską rzeczką, mieszcząciami rozbijają swe namioty, chroniąc się przed upałem w wodzie lub w cieniu rozłożystych drzew.

Nie wszyscy jednak mogą wyjechać na krótką, nawet wycieczkę. Niezliczona ilość osób korzysta więc z miejscowych basenów — oczywiście nie ze zbiorników przeciwpożarowych zostawionych nam w „spadku” przez Niemców, a których brudna, cuchnąca woda wyklucza tego rodzaju zastosowanie. Mamy na myśli baseny kąpielowe na terenie Łodzi.

Większą frekwencją cieszy się basen Zjednoczonych. Wsiadłam więc w „czwórke” i po dziesięciu minutach jestem przy kasie basenu. Spoglądając na cennik stwierdzam na wstępie, iż kierownictwo klubu traktuje swój basen jako obiekt użyteczności społecznej. Wejście dla dorosłych kosztuje 20 zł, dla wózkowych, dzieci i uczących się młodzieży — 10.

BRAZ, BRAZ, BRAZ...

Na pierwszy rzut oka basen i przyglądając do niego zadrzewione place przedstawiają oryginalny widok.

Gęsta murawa, otaczająca kąpielisko, usiana jest cierpliwymi męczennikami opalenizny, szczególnie panie godzinami nieruchomo leżą tu na trawie, by ultrafioletowe promienie „przefarbować” kolor ich skóry na tak modny obecnie brąz. Należy jednak być ostrożnym. Oto jedna z modniś chciała wczoraj radykalnie dokonać operacji kosmetycznej. Dziś siedzi okryta szlafrokiem i z zielonym listkiem na nosie opala tylko twarz. Przez niedyskretnie uchylony rąbek szlafrocza widać czerwone zbyt intensywnie opalone ciało.

WSZYSCY BAWIĄ SIĘ WESOŁO

Na środku placu migają różnokolorowe kostiumy kąpielowe. Młodzież gra w piłkę. I nie tylko młodzież. Jakiś starszy pan z brzuskiem żwawo uwija się także za skaczącą piłką.

O ile pleć piękna ma na sobie oryginalne, lecz estetyczne kostiumy kąpielowe, o tyle panowie przekroczyli już „limit” mody. Ich spodniczki wycięte są w ten sposób, że za bardzo niekryją już ich ruchów i rażą licznych plażowiczów.

Udają się na basen. Tłoczno tu i wesoło. Jedni skaczą z wysokiej trampoliny, trenując „jaskółkę” lub inną ewolucję powietrzną. Mniej odważni korzystają z niższej

trampoliny. Skoki z trampolin pasjonują jedynie młodych chłopców i mężczyzn. Panie (jakkolwiek ten rodzaj sportu jest z powodzeniem uprawiany przez prawdziwe sportsmenki), na basenie „Zjednoczonych” nie próbują szczęścia w skokach do wody i raczej ograniczają się do roli zachwyconych dobrą i udaną ewolucją — obserwatorów.

PRYSZLI NURKOWIE

Obszerna misa basenu jest natłoczona pływakami. Uprawia się tu wszystkie style, a więc od stylowej żabki do najprymitywniejszego sposobu trzymania się na wodzie.

Młodzi chłopcy raz po raz nurkują i płyną pod wodą dziesięć do dwudziestu metrów. Wytworzyła się nawet pewna rywalizacja w tej konkurencji sportowej. I trzeba przyznać, iż młodzi nurkowie bezręcznie Łodzi całkiem dobrze się zapowiadają.

Cncąc uzyskać pewne konkretne dane o basenie zwracam się do ob. ob. Górkiewicza i Piekelnika, którzy dawno już tu pracują i mogą udzielić nam wszelkich potrzebnych informacji. Według słów naszych rozmówców, basen posiada 50 metrów długości i 36 metrów szerokości. Całkowicie przystosowany jest do zawodów pływackich, gdyż posiada odpowiednią głębokość. Ogólnie basen mieści w sobie 4.500 m. sześć. wody.

— Czy często zmieniana jest woda? — pytam.

— Co dwa tygodnie.

— Dlaczego nie częściej?

— Bo wypuszczenie wody, wymycie basenu i napuszczenie świeżej trwa 24 godziny. Podczas upałów niemożliwe jest zmienić wodę i na czas przygotować basen do użytku. Postanowiliśmy jednak zmieniać ją najmniej co dwa tygodnie. Czyszczenie odbywa się w następujący sposób. Po wypuszczeniu wody czekamy aż basen wyschnie i metalowymi szczotkami czyszcimy dno i ściany basenu. Dezynfekujemy go kwasem solnym i chlorem wapna. Proszę sobie wyobrazić, że po dwóch tygodniach wybieramy z basenu około 3 metrów sześciennych piasku. W ogóle dziwny zwyczaj panuje na naszej plaży. Przed wejściem do wody rzadko kto korzysta z prysznicu, natomiast po wyjściu z basenu każdy o tym pamięta. Ale woda byłaby znacznie czystsza, gdyby to robić dwukrotnie przed — i po kąpielu. Poza zmianą zasadniczą odświeżamy ją także w inny sposób: codziennie przez dwie godziny pompujemy ze studni artestyckiej wodę i w tym samym czasie odmykamy klapki rur odchodowych. W ciągu tego czasu możemy

wypuścić i napuścić ponad 20.000 wiader wody.

BRAĆ PRYSZNIC PRZED KĄPIELĄ

Ponadto, gdy ludzie opuszczają basen, napuszczamy do niego wodę po brzegi i specjalnymi siateczkami wylapujemy drobne zanieczyszczenia, pływające po powierzchni wody. Lecz nie tylko my interesujemy się sprawą higienicznego utrzymania wody w basenie. Od czasu do czasu delegaci komisji sanitarnej miasta pobierają z basenu próbki wody, aby zbadać, czy znajdująca się w nim woda nie jest szkodliwa dla zdrowia.

— Jak przedstawia się na basenie sprawa ratownicza?

Ob. Górkiewicz wyjaśnia, że na basenie znajduje się specjalny człowiek, który ubrany w kostium kąpielowy zawsze jest gotów do spełnienia swej czynności. On to przez cały dzień obserwuje ruch na basenie i w razie potrzeby, jako dobry pływak, ratuje tonącego.

Rzadkie są jednak wypadki wśród kąpiących się, by ktoś tonął, ponieważ basen posiada różną głębokość i słabo pływający również mogą dla siebie znaleźć bezpieczne miejsce do kąpielu. Zadaniami ratowniczymi jest również obserwacja wchodzących do wody osób. Czasem do basenu usiłują wskoczyć ludzie owrzodzeni lub posiadający chorą skórę. Tych nasz obserwator do basenu nie wpuszcza. Trudno jednak jednemu człowiekowi wszystko zauważyć i dlatego sami uczestnicy kąpielu winni również zwracać uwagę i donieść o takich wypadkach kierownictwu basenu.

ŁUDZIE ZOSTAWIAJĄ WORY GAZET

— A mówiąc prawdę, to na basenie wykonujemy ciężką pracę i to wskutek małej solidności uczęszczających — mówi ob. Górkiewicz. — Proszę sobie wyobrazić, że po jednym dniu, gdy frekwencja na basenie jest duża, zbieramy z parą dobrych worków porozru-

canych po całym terenie papierów i gazet, dziesiątki pudełek od konserw, a ponadto wiele butelek. Ale to jeszcze nie wszystko. Niech pan przejdzie się z nami po całym terenie, dopiero pan zobaczy...

WIĘCEJ TROSKLIWOŚCI

Na małym, oddzielnym baseniku niesamowity gwar. Małe dzieci, jak rybki pluszczą się w płytkiej wodzie. Woda jest stosunkowo ciepła, ale strasznie zamulona, bo dzieciarnia wprost z piasku pędzi do orzeźwiającej wody. A stojące obok mamusi z zadowoleniem przyglądają się jak pięknie bawią się ich pociechy. Dzieciom wszystko wolno, pomyślałem sobie, matkom natomiast — nie! Każda opiekunka mogłaby swoje dziecko przedtem oplukać z żółtego piaseczku, a dopiero później zezwolić mu na kąpiel. Niewątpliwie woda byłaby wówczas i czystsza i zdrowsza dla licznie kąpiącej się dzieciarni.

ŁUDZIE, PTAKI, CZY ZWIERZĘTA?...

Mijamy basen dla dzieci. Idziemy aleją. Po obu stronach widnieją klomby, a na nich sterczą zielone liście jakichś kwiatów. Kwiaty jednak nie kwitną, gdyż ktoś porzywał z nich wszystkie paki. Mało tego: ktoś upił sobie wygodne gniazdo w kwiatkach i połamał w tym miejscu wszystkie rosnące dalej. Takich gniazd spotykamy więcej. Zbliżamy się do niedawno zasadzonych młodych brzołek. I tu ręka szkodnika została swe ślady. Kilka drzewek rośnie bez zieleni. Ktoś wylał koronę.

Przy stawie natykamy się na niedyskretne „ślady” dyskretnych spacerów.

Doprawdy ciężką pracę mają porządkowi basenu. Żegnając więc swych informatorów opuszczam basen nieco rozgoryczony. Nasuwają się przytem refleksje, iż basen jest dla wszystkich, tylko tak dziwnie się składa, że nie wszyscy umieją na nim odpowiednio się zachować.

Wł. Lach.

W lipcu po raz pierwszy

Wydobyto węgla ponad 4 miliony ton

Pod względem wydobycia węgla lipiec br. był — jak dotychczas — miesiącem rekordowym. Państwowy plan produkcji został wykonany w 100,4 proc., co oznacza wydobycie

4.083.850 ton węgla.

Jest to o 465.431 ton węgla więcej, niż wydobycie w czerwcu br. Dla porównania przytaczamy cyfry wydobycia węgla w Zachodniej Europie, w czerwcu br., ogłoszone niedawno przez Europejską Komisję Węglową:

| | |
|---------|--------------|
| Francja | 3.843.000 t. |
| Belgia | 1.817.000 t. |

| | |
|--------------|--------------|
| Holandia | 637.000 t. |
| Niemcy Zach. | 5.407.000 t. |

Cyfry, dotyczące Niemiec odnoszą się do 5 tyg. czerwca.

Jesteśmy obecnie jednym z 3-ech głównych producentów węgla na kontynencie europejskim (pomijając ZSRR i W. Brytanię). Podczas gdy produkcja Francji i Niemiec utrzymuje się od pewnego czasu na tym samym poziomie, nasze możliwości zwiększenia wydajności kopalni nie są jeszcze wyczerpane i wobec tego produkcja węgla z miesiąca na miesiąc wzrasta. (jk.)

Po prostu

Chrzan po obiedzie

Od kilku miesięcy mówi się u nas i pisze o przydziałach włókienniczych dla ludności pracującej. Sprawa ta jednak przeciągała się tak długo, że u ludzi o bardziej pesymistycznym usposobieniu wywołało to całkowitą wątpliwość w jej zrealizowanie.

Nareszcie w ubiegłym miesiącu zjawił się pierwszy zwiastun dobrej nowiny — niebieskie blankietki kart włókienniczych, które zdawały się dokumentować, że bliska już jest realizacja tak pożądanych zamierzeń.

Ucieszyliśmy się wszyscy szczerze. Rozwiązałyby to przecież choć częściowo problem ubraniowy, który przekracza możliwości nawet t. zw. dobrze uposażonych pracowników. Wobec zaś tego, że najskromniejszy nawet zakup po cenach wolno-rynkowych czyni poważny uszczerbek w budżecie człowieka pracy i może być urzeczywistniony tylko kosztem dużych wyrzeczeń, a ściślej rzecz biorąc — kosztem żołądka, poskromiliśmy swoje zapędy w tym kierunku, z uczuciem ulgi wywołanej odsunięciem na jakiś czas smory nadprogramowych wydatków — czekaliśmy cierpliwie na obiecane przydziały.

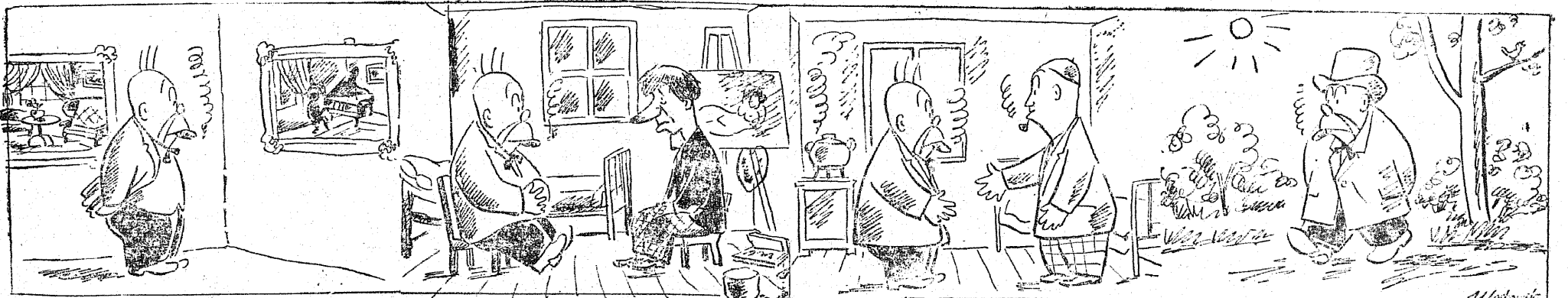
Jeszcze raz niestety sprawdziło się stare przysłowie: nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz. Przeskoczyliśmy wprawdzie okres letni, nie doczekaliśmy się jednak upragnionych kretonów i innych materiałów bawełnianych, które tak bardzoby się w tym sezonie przydały. A przecież życie normuje się coraz bardziej i coraz bardziej rosną nasze potrzeby i wymagania. Okres urlopowy, który w tym roku ludzie pracy spędzili w miejscowościach kuracyjnych, czy podmiejskich domach wypoczynkowych, wymagał koniecznego uzupełnienia braków naszej garderoby, zdewastowanej częściowo, lub zupełnie w czasie okupacji. Liczyliśmy w tym wypadku mocno na oczekiwane przydziały. Jeszcze raz nadzieja okazała się matką... ludzi fatwownych.

Nie wątpimy naturalnie, że z opóźnieniem wprawdzie, ale zrealizujemy w końcu nasze karty włókiennicze. Tylko, że kretony i inne materiały bawełniane otrzymamy na jesieni, a wełnę podobno w grudniu lub styczniu. Naturalnie i wtedy się przydadzą, ale nie w tym stopniu, jakby to było w właściwym okresie. Materiały lekkie poczekają w szafie cierpliwie do przyszłej wiosny, zaś wełna także już nie posłuży nam na opędzenie najpotrzebniejszych zimowych okryć, które niejednemu z nas już teraz spędzają sen z powiek.

A przecież przydział towarów włókienniczych miał na celu właśnie zaspokojenie najkonieczniejszych braków ubraniowych ludzi pracy. W takim ujęciu nie spełni on absolutnie swego zadania.

Prawdopodobnie opóźnienie rozdania materiałów włókienniczych wynika z trudności natury technicznej, czy administracyjnej. Należałoby jednak może zgóry je przewidzieć i nie ludzi ludzi przedwczesnymi obietnicami, które niejednokrotnie wprowadziły ich tylko w błąd i wywołały niepotrzebne rozgoryczenie. Ha-Ka.

O fałszywym wniosku z obrazów



Zechciał p. Krupka pewnego razu Zwiedzić wystawę nowych obrazów. Z wnętrza na obrazach doszedł do zdania: pięknie malarze mają mieszkania!

Z rysunku tego właśnie wynika, że zwiedzca Krupka „wnętrza” plastyka. Stwierdza zdziwiony jednak odrazu: „nieco” skromniejsze od wnętrza z obrazów!

Żeby mylnego sądu nie stwarzać, był u drugiego Krupka malarza. I tu mieszkanko wcale nie większe: doprawdy, żaden model na „wnętrze”!

Chodzi po parku Krupka i marzy: dużo fantazji u tych malarzy! maluje każdy apartament, a mieszka, psiałość, jak byle pęta!

Felietaon negatywny

Ludzie pracy narzekają

Brak lekarzy — Czy nie jesteście u siebie?

Kąpiele mineralne wyprzedane — Przyjeżdżają chorzy na nerwy. — Wracają... jeszcze bardziej chorzy — Róże i kartofle — Nach Glatz

(Korespondencja własna)

Kudowa — jedno z najpiękniejszych położonych uzdrowisk dolnośląskich — cieszy się w tym roku niebywałą frekwencją. W lipcu ilość kuracjuszków osiągnęła 4.000, podczas gdy pełny sezon przed wojną notował tu do 2000 osób.

Jeśli na początku wspominać o położeniu Kudowy, to mam na myśli dwojakie znaczenie.

Wspaniałe położenie uzdrowiska w pięknej kotlinie między skalistymi górami i świerkowymi lasami — jest obok możliwości kuracyjnych silnym wabikiem, który pociąga zarówno kuracjuszków, jak turystów.

Drugim znaczeniem położenia Kudowy jest to, że administracja jej Domu Zdrojowego wraz z Zarządem Miejskim „położyły” ją w tym sensie, że uzdrowisko niestety nie spełnia swego zadania i nie jest tym, czym być powinno, jeśli chodzi o przeprowadzenie w nim kuracji.

Uzdrowisko w Kudowie było przed wojną słynne nie tylko w Europie, ale nawet w Ameryce i stamtąd też przyjeżdżali tu chorzy na serce kuracjusze na kąpiele mineralne (kwasowęglowe).

Odwiędził je także na krótko przed wojną Churchill.

Po odzyskaniu Dolnego Śląska i po uruchomieniu jego słynnych uzdrowisk świąt pracy (bo ten element znacznie tu przeważa) najliczniej pośpieszył do Kudowy.

Urlop pracownika czy robotnika trwa przeważnie od dwóch do czterech tygodni. Nic dziwnego przeto, że w tym krótkim okresie chce on przeprowadzić kurację i już pierwszego dnia po przybyciu śpieszy do lekarza.

I tu dla każdego kuracjusza następuje początek niepowodzeń, które nie kończą się ani z chwilą dostania się do lekarza, ani po wykupieniu karty kuracyjnej, ani nawet i po dostaniu się na zabieg.

Ale od początku. Dostanie się do lekarza urasta do jakiegoś problemu. Na całą Kudowę, a więc na 4000 kuracjuszków, jest czterech lekarzy Niemców i dwóch czy trzech — Polaków. Oczywiście kolejki — i to ciągnące się od poczekalni aż na schody. Kuracjusze idą gremialnie do lekarzy niemieckich, bo ci siedzą tu po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt lat i znają system wodolecznictwa, właściwości tych wód itp.

Jak to wygląda w praktyce? Konkretny przykład. Idę do lekarza Niemca. Doktor Wiese. Pracuje tu 30 lat. Czekam w natłoczonej poczekalni godzinę. Zjawia się jakaś siwa kobieta w białym chalcie. W rękę notatnik i ołówki. Coś bełkocze po niemiecku. Zwracam się do niej po polsku. Nie rozumie. Próbuje łamaną niemieczyzną. Mówię, że pozostanę tu krótko i chcę być przyjęta przez lekarza. Odpowiada, że dopiero za szesnaście dni. Potem zatrząsała coś po niemiecku z taką szybkością, że mimo wymownego poparcia potoku słów gestykulacją rąk — nic nie rozumiałam. Na zapytanie czy nie mogłaby tego powtórzyć w zwolnionym tempie — od powiedziała było zatrzaśnięcie mi drzwi przed nosem.

Fakt ten nie wymaga komentarzy — tylko spróbujmy sobie wyobrazić, żeby — powiedzmy — w Warszawie podczas wojny zdarzyło się to samo pacjentowi Niem-

cowi u lekarza Polaka. A przecież jest jeszcze ta różnica, że my, na Ziemiach Odzyskanych, jesteśmy u siebie.

Pozostali lekarze w Kudowie także nie są wstanie szybko załatwić tak wielkiej ilości pacjentów, ale niektórzy są bardzo grzeczni, np. doktor Becker stara się mówić po polsku, wnikliwie bada i przyjmuje od świtu do nocy.

Od lekarza idzie się do kas Domu Zdrojowego i tu następuje dalszy ciąg (wciąż to nazywam bardzo oględnie) — niepowodzeń. Przy okienkach kasowych widnieją karteczki: „Kąpiele mineralne na poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki — wyprzedane”.

Pozostaje sobota. Cóż po tej jednej kąpiele, kiedy już się zmarnowało tydzień zanim się dostało do lekarza i tydzień, na który wyprzedano już kąpiele.

Ale co sprytniejsi ludzie zawsze sobie poradzą. Wytwarza się paradoksalna sytuacja. W kasach kąpiele wyprzedane, a gros ludzi się kąpie. W jaki sposób? Bardzo prosto, a raczej nie tyle prosto ile „na lewo”. Czy dyrektor Domu Zdrojowego pan Pączek o tym wie? Dla kuracjuszków lepiej, żeby nie wiedział.

W Kudowie ludzie nie tylko leczą się na serce. Na nerwy też. Biorą natryski, czyli tusze zwykłe i kombinowane. Te kombinowane, jak wszelkie zresztą kombinacje, kosztują drożej. Czy te kuracje działają na nerwy skutecznie? Nie wiem. Ja wróciłam do Łodzi raczej chora na nerwy. Po tych właśnie natryskach. Pracuje bowiem przy nich młoda kobieta, rozhisteryzowana, wydziera się na pacjentki, skacze im do oczu, klóci się z tą, która wydaje numerki na zabieg, krzyczy, że ma za du-

żo roboty, że nie będzie pracować, albo przerywa pracę, bo według niej za duży jest hałas w poczekalni. I tak codziennie.

Taki sam bałagan panuje tu na wielu innych odcinkach pracy. Przepiękny park zdrojowy jest brudny. A przynajmniej taki był w lipcu. Stale zaśmiecony. Jak piękny i wzorowo utrzymany musiał być dawniej — widzimy na pocztówkach. Wspaniałe iluminacje, gracowane trawniki, równiutko przycięte żywopłoty, pnące się róże i fioletowe, ogromne powoje, bijące wysoko w niebo fontanny, wysypane czystym piaskiem aleje, rzadkie okazy drzew w parku, wśród których olbrzymi świerk może dać pod gałęziami schronienie przed upałem brydzyzostem, grającym co najmniej przy dziesięciu stolikach.

Dziś obok róż rosną kartofle. Po jednej stronie parku wznosi się góra, pokryta wyschniętymi do połowy korony — świerkami. Jej serpentynami można się dostać do zaniedbanego cmentarza i brzydkiego kościółka. W tym kościółku można w dzień spotkać Niemki, lamentujące na głos o to, żeby nas diabli stąd wzięli.

Ale w parku, przy pijalni zdrojowej co dzień spacerują dwaj pastorki, którzy popijając przez słomkę wodę źródłową rozmawiają między sobą po polsku. I akcent mają dobry.

Natomiast język niemiecki słyzy się tam na każdym kroku. W sklepie, na poczcie, na dworcu. W wielu pensjonatach pokojówkami są Niemki. Przebakiwano coś na temat wysiedlenia Niemców z Kudowy do sierpnia br., ale na razie wcale ich stamtąd nie ubywa.

Przybywają natomiast inne, charakterystyczne i znamienne anomalie. Oto w samej Kudowie na

skrzyżowaniach ulic widnieją żółte drogowskazy z napisami w języku niemieckim, obok polskiego. I tak na przykład napis na drewnianej strzałce głosi: Do Kłodzka — Nach Glatz. Albo: Do Opola — Nach Opperl itd.)

Nie pytam już co na to Zarząd Miejski w Kudowie, bo on chyba, a nikt inny, wydał polecenie na napisy w obu językach. Ale można zapytać, komu to potrzebne i z jakiego tytułu informuje się Niemców błędnie. Kładę nacisk na słowo, bo błędna jest nazwa Glatz. Nie ma w Polsce takiego miasta. Jest Kłodzko. I nie po to Ministerstwo Ziem Odzyskanych pracuje nad przywróceniem polskiego brzmienia nazw miast na Ziemiach Zachodnich, by panowie z Zarządu Miejskiego w Kudowie sugerowali Niemcom, że Kłodzko — to Glatz.

W całej Kudowie nie ma ani jednego basenu. Jest natomiast przy końcu parku dość duży staw z łódkami i kajakami do wypożyczenia. Ale nawet tu brak porządku. Wynajęcie łódki zależy od „widziwisi” przystaniowego. Raz nawet zawyrokował:

— Ponieważ pani była niegrzeczna, łódki pani nie dostanie.

Przystaniowy został zmieniony. Jest nim teraz jakiś miły sportowiec ze Lwowa. Żeby jednak dostać łódkę, trzeba użyć sposobu nielada. Któregoś dnia przyszedł ze mną prezes krakowskiego oddz. Zw. Dziennikarzy.

— Antoś — zawołał na przystaniowego. — Czy wiesz, że najpierw jest Pan Bóg, potem prezydent Bierut, a zaraz potem prasa?

— Tak jest, panie redaktorze.

— To dawaj kajak.

W taki sposób po raz pierwszy wypłynęłam na „szersze” wody...

Joanna Wyszowska

Felietaon pozytywny

Ostatnie trzy felietony moje — o książce Pięta, o lukullusowej uczcie „Odrodzenia”, o Podkowińskim i naszych przedstawicielach zagranicą — były negatywne. Krytykować łatwo. Plany na obrazie dostrzeże każdy, ale zalety obrazu oceni tylko znawca. Postanowiłem, dla równowagi zostać znawcą i napisać felieton pozytywny o Toruniu, gdzie dopiero co spędziłem parę dni.

Pojechałem tam dlatego, że w połowie sierpnia przypada pierwsza rocznica założenia uniwersytetu toruńskiego im. Mikołaja Kopernika. Jest to najmłodszy uniwersytet polski. Wprawdzie wrocławski jest napozór tak samo niemowlący, w istocie jednak stanowi kontynuację i przeobrażenie się w nowy polski kształt starej uczelni, która powstała we Wrocławiu przed stu przeszło laty. Ale i uniwersytet toruński wydaje się tylko świeżutki i nowiutki. Ściśle biorąc, należy go uważać za ciąg dalszy czy odmianę uniwersytetu wileńskiego im. St. Batorego, erygowanego, jak wiadomo, w r. 1578.

Można powiedzieć, że uniwersytet wileński przeprowadził się po prostu do Torunia (repatriował się — mówiąc językiem dzisiej-

szym) i tylko zmienił nazwę, Kopernik bowiem — oczywiście — najodpowiedniejszym jest dla niego w Toruniu patronem. Profesorowie uniwersytetu toruńskiego — to wilmianie, i — częściowo — lwowianie. Dziekanami wydziałów są dawni dziekani wileńscy: Konrad Górski, Jan Prüffer, Bronisław Jamontt. Rektorem uniwersytetu jest Ludwik Kolankowski, również z Wilnem niegdyś związany, ponieważ w roku 1919 przeprowadził organizację uniwersytetu tamtejszego, a w r. 1929 powołany był na katedrę historii w Wilnie. Aczkolwiek jej nie objął, przecie wszystkie jego prace historyczne łączyły się z Wileńszczyzną, poświęcił się bowiem specjalnie badaniom dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego i epoki Jagiellonów. Osobliwie wileńskie wrażenie czyni wydział sztuk pięknych. Jest to jedyny tego rodzaju wydział na uniwersytetach polskich. Zasadniczo istnieje u nas osobne akademie sztuk pięknych — krakowska i warszawska. Przed wojną tylko uniwersytet wileński miał wydział sztuk pięknych, który był dziedzicem tradycji Smuglewicza i Rutem. I oto cały ten wydział rozkwita znowu w Toruniu, i uczą na

nim prawie wszyscy wileńscy profesorowie: Bronisław Jamontt, Tymon Niesiołowski, Jerzy Hoppen (grafika), Stefan Narębski (architektura i historia sztuki), St. Horn-Popławski (rzeźba), Tadeusz Godziszewski... Tylko Henryk Kuna zmarł w końcu roku ubiegłego. Nawet, rzecz można, gmach główny uniwersytetu toruńskiego przypomina pod pewnym względem uniwersytet wileński. Przypomina — to nie jest odpowiednie słowo. Wywołuje jakieś wspomnienie, budzi nastroje, podobne do tamtych, owiewa klimatem duchowym jak gdyby wileńskim. Zewnętrznym, z architektury swojej, toruńskie Collegium Maius nic nie ma wspólnego z barokowym gmachem uniwersytetu wileńskiego, z jego arkadowymi dziedzińcami. Jest to dość ciężki budynek z czerwonej cegły, zbudowany przez Niemców gdzieś w w. XIX w o wymiarach neogotyckim, tak przez nich ulubionym, a mającym nawiązywać do budowy średniowiecznej. Przed rokiem 1918 mieściła się tu jakaś szkoła, a za czasów polskich — do r. 1939 — województwo, i rektor Kolankowski urzęduje w gabinecie, gdzie zasiadał onego czasu pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Jeśli ten gołyk uniwersytetu toruńskiego przypomina coś zewnętrznym, to raczej

krakowskie Collegium Novum na Plantach. Ale gdy mówię o nastrojach i klimacie, myślę o jego wnętrzu: owe długie korytarze, gotyckie sklepienie, ich chłód wilgotny i cisza nasuwają reminiscencje korytarzy uniwersytetu wileńskiego. Zresztą, atmosfera wnętrza uniwersyteckiego jednaka jest, jak się zdaje, we wszystkich uniwersytetach świata: jest to atmosfera pracy naukowej, spośród wielu prac ludzkich jednej z najbardziej poważnych, spokojnych, beznamiętnych i świadomej niejako swej trwałości, swej nieśmiertelności. Taką atmosferę zdołał już wytworzyć uniwersytet toruński. Sądzę, że złożyło się na to kilka czynników. Pierwszym jest owo poczucie, że jest to w gruncie uniwersytet stary, przeniesiony tylko na inny teren i do innych murów. Drugi czynnik — to nawiązanie do imienia i wielkości jednego z najpotężniejszych — geniuszów myśli, jakimi był Kopernik. Trzecim czynnikiem wreszcie staje się samo miasto, w którym uniwersytet osiadł. Toruń jest przepięknym miastem średniowiecznym, pełnym zabytków, jak Montpellier czy Heidelberg, wyznaczonym niejako przez historię na to, by mogło się tu w ciszy, wśród pamiątek starej kultury, rozwijać życie uniwersyteckie, mające dwa przejawy: pracę naukową i owo szczególne

bytowanie studenckie, którego wartość i niezapomniany urok rozumie ten, kto studiował lub przebywał w małych miastach uniwersyteckich Zachodu. Ma ono przecie tam zupełnie inny charakter, niż w olbrzymich ośrodkach życia intelektualnego, jakimi są stolica i metropolie świata. Pieśń „Gaudemus igitur” wywodzi się ze średniowiecznego miasta uniwersyteckiego: była niegdyś śpiewem wagańców, a hymn studencki uczynił z niej student, wędrujący w w. XVII od miasta do miasta. Ta pieśń — oprócz pochwały życia studenckiego, pochwałą akademii, profesorów i kobiet — zawiera okrzyk na cześć Ojczyzny-państwa i mecenasów, którzy się opiekują uniwersytetami i studentami, wspierając ich swą hojnością: „Vivat nostra civitas, mecenatum caritas, quae nos hic protegit!” Tego ostatniego — mecenasów, którzyby dopomogli uniwersytetowi toruńskiemu w jego trudnościach materialnych, którzyby zasiliili jego księgozbiór zaopatrzyli jego pracownie, ufundowali stypendia dla jego uczniów — trzeba życzyć uniwersytetowi im. Kopernika w jego pierwszą rocznicę. Ale czasy Myszowskich i Zamojskich minęły niepowrotnie. Dziś mecenasami winno być całe społeczeństwo.

Jerzy Wyszowski

DZIENNIK SPORTOWY

Jutro odjeżdżamy do Oslo

Jutro wieczorem Warszawa będzie żegnać lekkoatletów polskich, udających się w daleką podróż do stolicy Norwegii.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy będą pierwszą wielką imprezą sportową, zorganizowaną po wojnie. Trzeba przyznać, że wyjątkowo szybko świat sportowy otrząsnął się z „kurzu“ zawieruchy wojennej. Na stadionie w Oslo stanie na starcie cała elita najlepszych zawodników z poszczególnych państw.

Europa rywalizowała przed wojną z Ameryką o tytuły mistrzowskie i rekordy w lekkiej atletyce. Rzecz oczywista, że wojna cofnęła nas równo o sześć lat. Teraz trudno jest nam marzyć o dojeździe tak szybko do wyników amerykańskich, chociaż z różnych zakątków Europy nadchodzi coraz bardziej pocieszające wieści, że ten i ów z zawodników zaczyna osiągać coraz lepsze wyniki.

Mistrzostwa Europy w Oslo będą małą olimpiadą lekkoatletyczną. Trzeba przyznać, że na Igrzyskach Olimpijskich w 1936 roku lekkoatletyka cieszyła się nie mniejszym powodzeniem niż piłka nożna czy boks. Stało się to przede wszystkim dlatego, że mieliśmy na starcie kilku fenomenów biegni jak Owens, czy Johnsona w skoku wzwyż, albo Son Kiteja w maratonie.

Polska do Oslo wysłała 13 zawodników. Reprezentacja nie jest liczną. Całkiem słusznie postąpił Polski Związek Lekkoatletyczny, postanawiając wysłać obok Gierutty jeszcze Kuźmickiego do dziesięcioboju. Gierutto ostatnio przechodził wyraźny spadek formy, ale rzucimy nadzieję, że w Oslo postara się uzyskać godny wynik. A jednak mimo wszystko w Oslo będziemy świadkami bardzo ciekawego pojedynku Gierutty z Kuźmickim na tle walki z innymi wielobojowcami.

Polska może raczej liczyć na uzyskanie dobrych wyników w konkurencjach kobiecych. Ostatnio nadeszła wiadomość z Ameryki, że Walasiewiczówna czuje się słabo. Na mistrzostwach USA przegrała bieg na 100 m. Czas jej 12,5 jest nie nadzwyczajny. Cieszy nas, że wicemistrzyni Olimpiady Wajsówna potra-

fiła ostatnio przekroczyć w dysku nareszcie symboliczną granicę 40 m. Jest to wynik europejski, ale jeżeli będą startować zawodniczki Związku Radzieckiego, to walka i w tej konkurencji nie będzie zbyt łatwa.

Związek Radziecki ma wysłać reprezentację złożoną z 40 zawodników. Wyniki lekkoatletów sowieckich są bardzo dobre. Dotychczas nie startowali oni w imprezach międzynarodowych. Będzie to ich pierwszy oficjalny występ na arenie międzynarodowej. Przed mistrzostwami zbierze się w Oslo kongres Międzynarodowej Federacji. Najważniejszym tematem obrad będą sprawy związane z zawodnictwem w sporcie. Raz nareszcie sprawa ta powinna być całkowicie wyczerpana i wszyscy powinni wiedzieć jakie są przepisy sportu oraz kto i ile ma prawo pobierać pieniądze za start. Ostatnio ofiarami nieporozumień padło kilku mistrzów Szwecji. Wiemy, że zawodowcem został ogłoszony w swoim czasie król biegni lekkoatletycznych Nurmi. W związku z przyjęciem do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej Zw. Radzieckiego sprawa uregulowania zawodowstwa staje się tym bardziej kwestią nagłą.

Zawodnicy polscy zanim znajdą się w Oslo, przejdą ciężką podróż, która rzecz oczywista, odbywać się będzie mimo wszystko w anormalnych warunkach. Nasze naczelne władze dokładają starań, żeby nasi zawodnicy mogli podróż odbyć w jak najszybszym czasie i żeby warunki były niezbyt męczące. Zarezerwowano z Warszawy do Gdyni specjalny wagon. Z Gdyni popłynę się okrętem-promem. Natomiast ze Sztokholmu zawodnicy odbędą ostatni etap podróży koleją elektryczną. Czas podróży nie powinien trwać dłużej jak trzy dni.

Bardzo dobrze się złożyło, że zawodnicy wyjeżdżają stosunkowo wcześnie. Każda godzina wcześniejszego przybycia do Oslo może w dużej mierze przyczynić się do poprawienia wyników na biegni.

W Sztokholmie nastąpi zapewne spotkanie z Walasiewiczówną, która zapowiedziała, że po skończonych mistrzostwach w Oslo uda się na

kilkumiesięczny pobyt do Polski. Jest więc nadzieja, że zechce ona przyjechać również i do Łodzi, by wziąć udział w zawodach propagandowych.

Wspominaliśmy o konkurencjach kobiecych. Zawodniczki nasze w sposób nadszalenie szybki wróciły do formy. Niestety, tego nie można powiedzieć o zawodnikach. W reprezentacji znajduje się większość młodych lekkoatletów. Ze starszych, którzy mają już za sobą liczne wyjazdy, możemy zaliczyć tylko: Gierutę, Wajsównę i Kwasniewską. Wszyscy pozostali, to raczej nasz powojenny „narybek“. Jest to objaw bardzo pocieszający. Wróży on, że lekkoatletyka polska kryje w sobie tajemnicze siły rozwoju i popularności. Przecież przed wojną nikt nie słyszał o Moderównie czy Słomczewskiej albo Hajduckiej. Zresztą te trzy zawodniczki były jeszcze bardzo młodymi dziewczynkami nie zasługując nawet na awans do grupy panien. Hajducka zaczęła dopiero w tym roku poważnie trenować, a Moderówna od zeszłego roku zawarła przyjaźń z kolekami lekkoatletycznymi pantoffli. Przed tymi zawodniczkami widzimy bardzo daleką perspektywę.

Doskonałe zapowiada się również Rutkowski w biegu na 100 m. Być może, że w Oslo nie uzyska żadnego z czołowych miejsc, ale w każdym razie wynik poniżej 11 sekund kwalifikuje już sprintera do kategorii wyższej. Rutkowski jest przy tym biegaczem bardzo młodym. Talent jego jest rzeczywiście wielki, a możliwości jeszcze większe. Jeżeli nawet nie uzyska jakiegoś dobrego miejsca w mistrzostwach, to w każdym razie będzie mógł bardzo wiele skorzystać w Oslo, startując obok najlepszych biegaczy Europy.

Bardzo rozumnie zrzębiło PZLA, wysyłając razem z naszymi zawodnikami dwóch speców w tej dziedzinie sportu, a mianowicie byłego naszego mistrza Siedleckiego i mgr Zakrzewskiego.

Natomiast całkiem niepotrzebnie wysłał się zawodnika do biegu na 3 tysiące metrów z przeszkodami. Swinarski nie posiada absolutnie żadnych szans zajęcia któregośkol-

wiek z „zaszczytnych“ miejsc. Już znacznie lepiej byłoby wysłać Kożubka, czy Hofmana, względnie któregoś z zawodników krakowskich: Puzię albo Jastrzębskiego. Przecież Swinarskiego pokona na 3.000 m. i Pótorak i Jastrzębski.

Legendarny Wiđuła pozostaje w domu i zdaje się, że będzie dłuższy czas siedzieć w Częstochowie. Już teraz mało kto wierzy w jego talent sportowy.

Chcielibyśmy oczywiście, żeby nasi lekkoatleci w Oslo mogli zdobyć jak najlepsze wyniki, ale niestety, nie możemy na to liczyć. Lekkoatletyka jest tym realnym sportem, który obok wysiłku i potu zawodnika mierzy i liczy wszystko ułamkami sekund i centymetrów. Obliczenia matematyczne stawiają nas na szarym końcu. Bardzo poważnie trzeba liczyć się z sukcesami Czech. Reprezentacja Czechosłowacji będzie i silna i liczna. Interesuje nas jak zaprezentuje się Fin-

landia i czy zażegnane zostanie nieporozumienie wynikłe w Szwecji.

Norwegowie wystąpią jako organizatorzy. Natomiast nie mogą oni liczyć na zwycięstwa swoich zawodników, którzy nie dorobili jeszcze do sławy takiej, jak chociażby mistrz Lowland z 1920 roku, gdy w Antwerpii zdobył mistrzostwo olimpijskie w dziesięcioboju.

Czy Norwegia potrafi wywiązać się ze swolch obowiązków organizacyjnych. Musimy stwierdzić, że przed wojną przyzwyczajeni byliśmy do wzorowej organizacji i troskliwej opieki nad zawodnikami. Interesuje nas również tak zwana „pompa“ organizacyjna i sam rozmach imprezy. Czy zachowane zostaną pewne zwyczaje sportowej tradycji i jaki ostatecznie wytworzy się duch tej całej wielkiej imprezy sportowej?

W każdym razie w przyszłym tygodniu na Oslo skierowana zostanie uwaga całej sportowej Europy. Wynikami uzyskanymi w Oslo zainteresuje się również i Ameryka, która niewątpliwie przyśle do Norwegii swoich obserwatorów.

JA. NIE.

Kiedy zakończą się mistrzostwa Polski w boksie?

Łódzki Okr. Zw. Bokserski otrzymał z Poznania pismo w sprawie wyznaczenia terminu dokończenia mistrzostw Polski w wadze średniej. P.Z.B. pisze, że jeżeli Łódź nie może z pewnych względów zorganizować tych zawodów, to w takim razie przydzielili się je do zorganizowania innemu okręgowi.

Jako ostateczny termin wysunęto dzień 22 września br. Sądzymy,

że Łódź nie zrezygnuje z przyjazdu kilku pięścierz, by stanąć na ringu do walki z Koleczyńskim.

Mistrzostwa Polski w wadze średniej przeprowadzone zostaną w ramach jakichś większych zawodów projektowanych przez ŁOZB.

Obecnie czynione są przygotowania przed mającymi się rozpocząć 1 września mistrzostwami drużynowymi Łodzi.

Czy lekkoatleci Łodzi zasłużyli na odpoczynek?

Główna uwaga skierowana jest obecnie na Oslo, ale nie można zapominać o codziennej pracy nad tymi zawodnikami, którzy pozostają w kraju.

Do Oslo wyjedzie tylko 13 zawodników, reszta pozostanie. Otóż jakoś tak fatalnie się układa, że w Łodzi sezon sportowy w lekkiej atletyce nie może się ustabilizować.

Czy lekkoatleci Łodzi zasłużyli na odpoczynek? Stanowczo nie! Im ten odpoczynek wcale się nie należy. Wczesną wiosną ustalony został kalendarzyk imprez. Wykorzystano go zaledwie w 10 procentach.

Nie mieliśmy dotychczas ani jednego spotkania międzymiastowego, a projektowano ze Śląskiem, Krakowem, Poznaniem i Warszawą.

Ze Śląskiem mecz nie odbył się z powodu deszczu. Do Krakowa nasi zawodnicy pojadą w tydzień po mistrzostwach, a co z Poznaniem, a gdzie i kiedy rewanż z Warszawą?

W łonie zarządu ŁOZLA panują jakieś chorobliwe ambicje. Można je zaspokoić, ale niech ktoś ostatecznie coś znacznie robić, bo deprawdy szkoda czasu a i odpowie. Działność jest wielka wobec zawodników, klubów i całego społeczeństwa sportowego.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

83)

POWIEŚĆ

Tom II

Zebrana naprędce grupa posunęła się istotnie o kilka kroków naprzód, lecz wnet musiała przysiąść do bruku, bo karabiny maszynowe z motopomp siały tak gęsto, że każda głowa, podniesiona nad jezdnią zostawała ścinana niby kosą.

Partyzanci użyli też obficie granatów ręcznych, siejąc spustoszenie i śmierć.

Gruber uświadomił sobie, że porwał się z motyką na słońce.

Widząc, że nie sprostą przewadze „bandytów“, powziął zamiar wycofania resztek swego oddziału i rozglądał się za jakimś wyjściem, ulicą, nie opianowaną przez partyzantów, aby tym wentylem uprowadzić niedobitki. Najlepiej nadawał się do tego manewru wąski zaułek, skąd dotychczas nie padł ani jeden strzał. Gruber gwizdnął w kierunku walczących, po czym sam przeczolgał się przez gęsto ostrzeliwaną jezdnię i po chwili znalazł się w zbawczym zaułku.

Towarzysze Grubera, ostrzeliwując się, poszli za przykładem „wodza“. Po upływie mniej więcej pół godziny mała grupka Niemców znalazła się, jak sądziła, w bezpiecznym oddaleniu od wroga. Chodziło już teraz tylko o to, aby w upatrzonym momencie „oderwać“ się od nieprzyjaciela.

Gdy zdaniem Grubera, taki moment nadszedł, gdy Gruber już przykładł gwizdek do ust, aby dać stosowny sygnał, nagle na tyłach jego oddziału seria eksplozji rozdarła powietrze.

Gruber przylepił się do ściany jakiejś kamienicy, w ślady jego poszedł Krauze i reszta zielonych mundurów. Padła komenda, by stawić czoło nieprzyjacielowi je-

dnocześnie i z przodu i z tyłu! Mała grupka rozdzieliła się na połowy.

— Krauze! — krzyknął Gruber — miej oko na tyły, a ja zastawię naszych od frontu.

— Przepadło! — odciął Krauze — jesteśmy w pułapce.

— Nie trać głowy!

— Już ją dawno straciłem!

— Oto, dlaczego nie udaje nam się pokonywać tych bandytów. Ducha w was nie ma! Tchórze!

— Do diabła z twoim duchem. Na froncie miliony uciekają, a ty ze swoją garstką chcesz wygrywać bitwy. Nie widzisz, że mamy przeciwko sobie każdy dom? — Z każdego okna sieją do nas! Patrz, jaki rezultat.

Istotnie, na jezdni zaułka coraz więcej nieruchomych ciał niemieckich, a strzelanina nie tylko nie ustawała — przeciwnie, wzmagala się jeszcze — aby za chwilę przybrać natężenie huraganu.

— Tym diabłem przybyła pomoc! — odpalił Krauze.

— Trzeba w jakiś sposób zawiadomić komendę. — Spróbuj się wymknąć, Krauze.

— Nie głupim! Mysz się nie prześlizgnie!

— Wolisz, byśmy zginęli.

— Tak czy owak, diabli nas wezmą!

— Wobec tego ja spróbuję. Obejmiesz za mnie komendę.

— Nad kim? — Tu już prawie nikogo nie ma. Ładnie nas urządziłeś! I w dodatku zmykasz z pola!

— Przestań, Krauze! Nie zmykam! Chcę was ratować!

— Siebie przede wszystkim. Ale pal cię sześc. Idź! Zmykaj!

Gruber poczłogał się pod ścianami kamienicy i istotnie szczęście zdawało mu się sprzyjać, bo po niedługim czasie wydostał się z zasięgu ognia.

Zaczął więc człogać się szybciej, wstawał nawet i biegł kilka kroków — to znów przypadał, znów wstawał. W ten sposób oddalił się od właściwego piekła o o-

koło sto metrów. W mniemaniu, że minął już teren niebezpieczny, wstał w końcu i puścił się biegiem w kierunku bramy pewnego domu, przez którego długie podwórze miał nadzieję wydostać się na bezpieczną ulicę.

I tu jednak zwykły jego pech dał mu się we znaki. Zaledwie bowiem znalazł się w bramie, cztery potężne dłonie upadły mu na ramiona. Poczul, że wykręcono mu ręce w tył, w jednej chwili obezwładniono i, zarzucając na oczy jakąś chustkę — popchnięto w przód, przykazując iść naprzód.

Gruber poczul na plecach ostry koniec bagnetu, więc nie próbował ani oporu, ani ucieczki — szedł potulnie, a raczej biegł, gdyż popędzano i nakazywano pośpiech. Po półgodzinnym marszu został wepchnięty na jakieś schody. Zatrzymano się dopiero na drugim piętrze.

Tu otworzyły się drzwi mieszkania i Gruber został wprowadzony do pokoju, gdzie zdjęto mu z oczu zasłonę.

— Ciekawym, gdzie się też znajduję? — przemknęło mu przez głowę.

Na odpowiedź nie potrzebował długo czekać, gdyż po niewielu minutach stanęła we drzwiach dobrze znana Gruberowi postać.

— Hochberg!

— We własnej osobie!

— Nie spodziewałem się pana!

— Ja natomiast byłem pewny, że się dziś spotkamy.

— Co pan ma zamiar ze mną uczynić?

— Najchętniej bym pana powiesił, ale, niestety, deczyja nie do mnie należy.

— Ciekawym — do kogo?

— Dowiesz się niebawem. Poczekaj trochę. Zresztą, czy ci nie obojętne — z czyjej ręki zginiesz?

— Nie rad bym ginął z ręki... przyjaciela — próbował Gruber serdecznie...

— Nie poczuwam się do przyjaźni z panem — odrzekł bez cienia uniesienia Hochberg — nie przyniosła mi zaszczytu!

(C. d. n.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

- DZIS: Wniebowzięcie NMP. Jaśkowa JUTRO Rocha i Joachima słow. Domoroda 1292 Wjazd uroczysty króla czeskiego i polskiego Wacława I do Krakowa 1657 Umarł w Czehynie hetman kozacki Bohdan Chmielnicki 1771 Urodził się w Edynburgu powieściopisarz angielski Walter Scott 1772 Upadek Konfederacji Barskiej 1856 Umarł pedagog Ewaryst Estkowski 1906 Tzw. „Krwawa środa“ w Warszawie (dnia tego ginie z rąk zamachowców 115 policjantów rosyjskich) 1923 Połączenie Stronnictwa Ludowego „Piast“ z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym 1932 Umarł znakomity powieściopisarz polski — Henryk Weysenhoff 1936 Umarł we Lwowie w wieku lat 79 znakomity kompozytor muzykolog i krytyk muzyczny Stanisław Niewiadomski 1944 Wielki desant aliancki w południowej Francji: pomiędzy Marsylią a Niceą

KRONIKA

- WAŻNE TELEFONY Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60 Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02 Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44 Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15 Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11 Straż Pożarna — tel. 8 Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajczkiewicza (Pl. Boerner 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) — o godz. 19.15 „Niebieski lis“ z Marią Gorczyńską Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — nieczynny. Teatr Kameralny Demu Żołnierza (Przejazd 34) — o godzinie 19.15 „Roxo“ Teatr Letni „Bagatela“ — godz. 16.30 i 19.30 kom. muz. „Bliźniak“ Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia“ (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Marica“ Teatr Gong (Południowa 11) — nieczynny. Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku. CYRK Nr 3 (Al. Kościuszkii 5/7) — doborowy program i trefura zwierząt, godz. 16.30 i 19.30.

KINA

- „Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Wielki walec“ „Tezca“ (Piotrkowska Nr 108) — „Kapitan Benoit“ „Wisła“ (Przejazd 1), „Adria“ (Główna 2) — „Szczęśliwa 13“ „Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Jezebel“ „Gdyńca“ (Przejazd 2) — „Grzeszniec bez winy“ „Hel“ (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce“ „Stylowy“ (Kilińskiego 124) — „Co mój mąż robi w nocy“ „Włóknarz“ (Zawadzka 16) — „Zwycięstwo w Tunisie“ „Robotnik“ (Kilińskiego Nr 178) — „Nieuchwytny Smith“ „Przedwojnie“ (Zeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginiony“ „Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Beztrzoskie lata“ „Rekord“ (ul. Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta“ „Bałka“ (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu“ „Wolność“ (Napierkowskiego 16) — „Czekaj na mnie“ „Roma“ (ul. Rzgowska 84) — „Podwodny patrol“ „Zachęta“ (ul. Zgierska 26) — „Karys młodości“ „Sui“ (Bałucki Rynek 5) — „Prof. Wilczur“ „Miza“ (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości“ „Oświatowy OM TUR“ (Kopernika 6) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty“ Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.18.20. W niedziele i święta o godz. 14.16.18.20. Kina „Hela“ „Adria“ „Przedwojnie“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później

Program radiowy

na czwartek, 15 sierpnia iala 224 m. Kraków: 6.57 sygn. czasu, 7.00 Pieśń „Kiedy ranne...“ i kalend. historyczn. 7.05 aud. poranna. W-wa: 8.00 dziennik. 8.20 progr. na dziś. W-wa: 8.25 muzyka. Kraków: 9.00 nabożeństwo, 10.00 aud. region. „Ani io nie juhas“. Łódź: 10.40 Muzyka z płyt, 11.00 Fryptyk muzyczny „Ave Maria“, 11.15 „W czterdziestą rocznicę „Krwawej środy“: a. Polonez A-dur Chopina, b. Pog. B. Brauna p. t. „40-lecie „Krwawej środy“, c. Etiuda rewolucyjna Chopina, 11.30 Fel. literacki P. Hułki-Laskowskiego p. t. „Filozofia ubogich“, 11.40 Giuseppe Verdi (Płyty). Kraków: 11.57 sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.05 wskazania obywatel. T. Kościuszki, 12.06 poranek symfon. w przerwie radiokron. i przy głośniku. Katowice: 13.30 „Niemy po wojnie“. W-wa: 13.40 aud. wojskowa, 13.55 najciekawsze aud. 14.00 aud. dla świetlic wiejskich, 14.35 chwilk. Biura Studiów. Katowice: 14.40 Teatr wyobraźni — „Ogniwo“ — słuchow. w opr. W. Żukrowskiego. W-wa: 15.20 recenzje, 15.30 muzyka operetkowa, 16.00 aud. dla dzieci młod. 16.20 aud. dla młodzieży, 16.35 rezerwa, 16.50 kronika kultury. Łódź w programie ogólnopolskim, 17.00 „Pod wieczorek przy mikrofonie“ Wyk. T. Czajkowska i M. Ślaski — śpiew. T. Łopatowski — skrzypce. W. Klimowiczowa — akomp. ork. B-ci Ło-

patowskich oraz K. Rudzki — konferans. W-wa: 18.15 „5 minut poezji“. 18.20 rezerwa. Katowice: 18.45 „Uśmiech i piosenka“. W-wa: 19.10 „Mozaika muzyczna“, 20.00 dziennik. 20.30 podróz po świecie, 20.50 „10 minut poezji“. Łódź: 21.00 Pogadanka Ł. R. R. pióra J. Górskiego, 21.10 Koncert życzeń (część I-sza), 21.55 wiadom. sportowe. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą“, W-wa: 22.15 muzyka taneczna, 23.00 ostatn. wiad. dziennika, 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga), 23.55 progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 24.00.

Zjazd powiatowy Str. Ludowego w Sieradzu

W niedzielę, dnia 4 sierpnia od. Polaków dla dobra całości. W ożywionej dyskusji zebrani wyrazili konieczność zdwojenia wysiłków, aby Polska jak najszybciej mogła zaleczyć rany, zadane jej przez wojnę. Dyskusję zamknął obywatel wojewoda, wzywając zebranych do zjednoczenia wysiłku wszystkich Polaków w odbudowie Polski. Po dyskusji odbyły się wybory Zarządu, do którego weszli m. in. ob. ob. Domagał Władysław — jako prezes, Dzierbiński Stanisław — wiceprezes. Uroczystość zakończono odegraniem hymnu państwowego oraz odśpiewaniem Roty i hymnu ludowego.

Referat programowy wygłosił ob. Kiljan Stefan, kierownik wydziału organizacyjnego Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego. Mówca nakreślił sytuację polityczną Polski dzisiejszej i płynące stąd wskazania do zgodnej pracy wszystkich

Z ukosa

O takich, którzy odzwyczajali się od palenia

— Daj papierosa! — Mam świetny projekt! — wykrzyknęła nagle. — Papierosy są okropnie drogie. Przestańmy palić w ogóle. — Uhm — mruknął Jan bez entuzjazmu. — Wyobraź sobie, zrobimy na tym kolosalne oszczędności. Pieniądze, przeznaczone na papierosy, będziemy wrzucać do tej oto glinianej szarbanki... A po kilku miesiącach, kochanie, kupisz mi śliczne futro.

Przyniosła szarbankę. Taką święnię z otworem na grzbiecie. — No, wrzuc tu coś na początek — rzekła, potrząsając świńtuchem. — Mam tylko setkę. Ostatnią. — To nic. Daj ją! Dał.

Zapanowało milczenie. Zuza wyglądała przez okno, wystukując na szybko takt tureckiego marsza.

— A jednak — odezwała się z niespodziewaną irytacją — a jednak to jest oburzające, żebyś nie mógł zarobić na utrzymanie domu. Wszystkiego musimy sobie odmawiać. Przyjrzyj się innym — opływają w dostatki. A my?

— Czego ty chcesz właściwie ode mnie?

— Czego, czego!... Nie chciałybym niepotrzebnie urażać ciebie, ale wybacz, mój drogi, jesteś skończonym niedołęgą...

— Coś ty powiedziała?

— Jesteś fajtlapą.

— Idiotka!

— Brutal!

— ...!!!

— ...!!!

Zuza wybiegła z pokoju, trzaskając drzwiami. Po chwili wróciła.

— Janeczku — rzekła czule — po co my się tak denerwujemy? Daj łapę na zgodę i wypalmy fajkę pokoju.

— Kiedy nie mam ani papierosów, ani pieniędzy. Ostatnia setka — wiesz...

Przyniosła szarbankę, ale banknot w żaden sposób wydobyć się nie dał. Trzeba było śwince ryj utrać.

Jaś skoczył po „Wolność“.

Zapalił.

— A odzwyczajając się zaczęliśmy od jutra — oświadczyła Zuza.

czys.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA“ — Piotrkowska 243 ELNA GISTEDT MICHAŁ ŚLASKI „Wiktoria i jej Huzar“ operetka w 3-ach aktach P. Abrahama tylko jedno przedstawienie dziś o godz. 19 Kasa teatru czynna od godz. 11.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH 7 my dzień ciągnięcia IV-ej Klasy 47 Loterii

Table with multiple columns of winning numbers and amounts. Includes sections for 100,000 zł, 50,000 zł, 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, and 2,500 zł prizes.

Trzeba pomóc emerytom

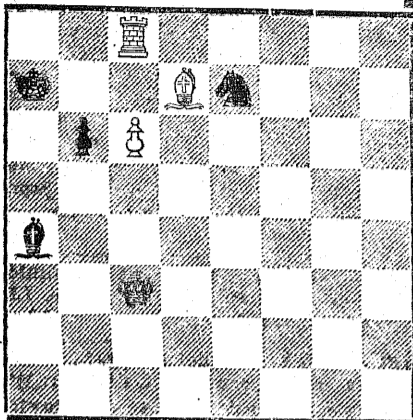
Skarżymy się wszyscy na kłopoty finansowe okresu powojennego. Zarabia się niewiele, a ceny wszystkich artykułów są bardzo wygórowane. O ile jednak człowiek młody i zaradny ma więcej możliwości, o tyle sytuacja ludzi, których wiek wyklucza wszelką pracę zarobkową, jest naprawdę bardzo ciężka. — Ani położone zasługi w czasie służby i odpowiedzialnej służby, ani własny kapitał, zebrany drogą potraczeń z pensji, od którego procent stanowi pobór emerytalny — nie dają emerytowi prawa do poborów równych z uposażeniem dzisiejszych pracownikow. Zasługi emerytalne są stosunkowo mniejsze, deputat opalu o 100 proc. mniejszy, materiałów na ubrania nie daje się emerytom zupełnie — skarży się jeden z naszych czytelników, emeryt Dyrekcji Łódzkiej, ob. M. Borowski. A przecież te właśnie materiały włókiennicze są dla emerytów najważniejsze. Od września 1939 do 1941 r. emeryci pozbawieni byli wogóle środków utrzymania, później Niemcy zaczęli im wypłacać 70 proc. zasadniczych poborów. Naturalnie w tych warunkach emeryt nie był w stanie przez cały okres okupacji nie sobie sprawić. Uprzyszczenie emerytom zakupu węgla i materiałów włókienniczych po cenach nomenklatury poszczególnych dyrekcji ułatwiłoby im ogromnie sytuację.

--SKA

Szachy

dod redakcją A. G.

Zad. 11 Autor: M. Liburkin
I nagr. Szachmaty 1932 r.



Białe: Krc3, Wc8, Gd7, Pc6 (4 figury).
Czarne: Kra7, Ga4, Se7, Pb6 (4 figury).
Białe zaczynają i wygrywają. Za rozw. 5 punktów.

ROZSTRZYGNIECIE LIPCOWEGO KONKURSU ROZWIĄZANIOWEGO.

Rozw. zad. Nr 5. Autor: M. Wróbel. 1. Sf3-e5. Tematowa gra w zadaniu stwarzała posunięcia Sc5. Rozwiązali: St. Pietkiewicz, M. Ficher, St. Kalisz, M. Krakowska, A. Krawczyk, St. Pchliński, J. Sójka.

Rozw. zad. Nr 6. Autor: J. Rietveld. 1. Wc4-b4 gr. 2. Wa5-a6. 1... Wf2-f4. 2. Dh5-h6. 1... Ge3-f4. 2. Dh5-h8. 1... Sg2-f4. 2. Dh5-h4. 1... e7-e5. 2. Krc8-c7. Trzykrotne blokowanie piona f5 pozwala na trzykrotne jego uwolnienie. Pełne rozwiązanie nadesłał J. Sójka. Rozwiązali częściowo (bez jednego wariantu lub bez podania groźby): M. Krakowska i St. Pchliński, którym przyznaje się po 4 pkt.

Rozw. zad. Nr 7. Autor: Villeneuve d'Escalapon. 1. g2-g4. 2. Krh5-g4. 2. Kre1-f1. Se4-d2. 3. Kril-g2. Sd2-b1. 4. b4-b5 i wygrywa. Ozdoha zadania są złudne rozwiązania: 1. Kr-f1. Sd2. 2. Krel. Sxbl. 3. b5. Sc3. 4. b6. Se2. 5. Kr dow. Sd4. 6. b7. Sc6! albo 1. Kr-f1. Sd2. 2. Krel. Sxbl. 3. b5. Sa3. 4. b6. Sc2. 5. Kr dow. Sb4. 6. b7. Sc6! Rozwiązali: H. Mańkowski, St. Kalisz, M. Krakowska, A. Krawczyk, J. Sójka, A. Urbankiewicz.

Rozw. zad. Nr 8. Autor: S. Limbach. 1. Gb5-c4. Dg1-b1. 2. Krb7-a7! Db1-g6. 3. f4-f5. Po trzecim posunięciu czarne niespodzianie wpadają w przymusowe położenie. Rozwiązali: H. Mańkowski, St. Kalisz, M. Krakowska, A. Krawczyk, J. Sójka, A. Urbankiewicz, A. Bednarek wskazał tylko pierwsze posunięcie. St. Pchliński podał mylnie 2-e posunięcie - otrzymują po 2 pkt.

Tabela rozwiązań: A. Krawczyk 22 p., St. Kalisz 19 p., J. Sójka 15 p., M. Krakowska 14 p., St. Pietkiewicz 11 p., St. Pchliński 11 p., H. Mańkowski 10 p., A. Urbankiewicz 8 p., St. Kapczyński 7 p., M. Ficher 6 p., A. Krawiec 3 p., St. Bednarek 2 p.

Najwyższa ilość punktów na dzień 1 sierpnia 1946 r. uzyskał p. A. Krawczyk z Łodzi, który traci, zdobyte punkty i otrzymuje nagrodę w postaci książki Bova - Żeleńskiego „Znasz li ten kraj”. Po nagrodę prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji.

WIADOMOŚCI.

Turniej o mistrzostwo Polski zakończył się zwycięstwem Krakowianina Śliwy 15 pkt. z 21 możliwych, tytuł wicemistrza zdobył przedstawiciel Łodzi Gadałkiński, 14,5, trzecie i czwarte miejsce podzielili Plater i Grynfeld, piąte i szóste Błaszczak i Borowski, siódme, ósme i dziewiąte Pytlakowski, Tarnowski i Czerniakow, dziesiąte i jedenaste Makarczyk i Matkowski. Szczegółowe wyniki i omówienia turnieju podamy w następnym naszym dziale.

M. Najdorf, olimpijczyk, wielokrotny reprezentant Polski na terenie międzynarodowym, zatrzymany przez działania wojenne w Argentynie w 1939 r., występował w ciągu ubiegłych siedmiu lat z powodzeniem w całym szeregu turniejów południowo-amerykańskich. Z siedemnastu turniejów, w których uczestniczył Najdorf-16 zakończyło się jego zwycięstwem. Poza tym Najdorf nabił światowy rekord w grze na ślepo, grając jednocześnie 40 partii, przy czym uzyskał znakomity wynik 36 wygr. jedna remis i 3 przegr.

Obecnie Najdorf znajduje się w Holandii, gdzie bierze udział w wielkim turnieju międzynarodowym w Amsterdamie. W turnieju tym grają m. in. Botwinnik, Flohr, Smyslow, Keres, Euiwe, Stolz, Dr. Tartakower i inni.

Moda

JAK SIĘ UBRAĆ

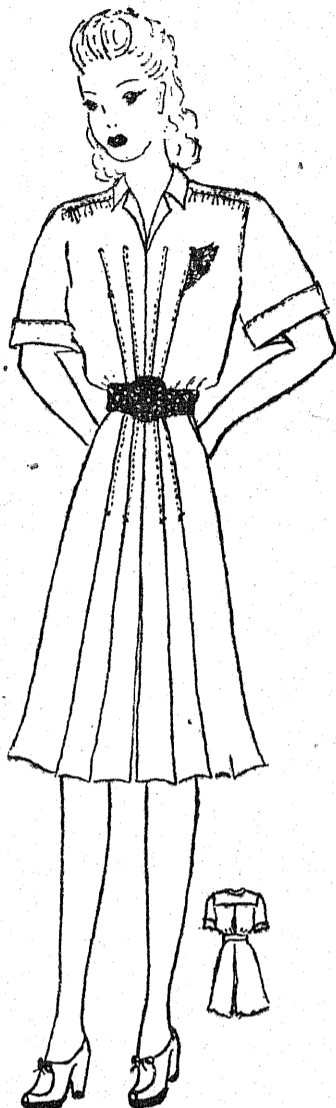
Rys. 1. Wytworny płaszcz z miękkiej wełny w jęsnym kolorze. Rękaw prosty zakończony szerokim mankietem. Guziki dwurzędowe



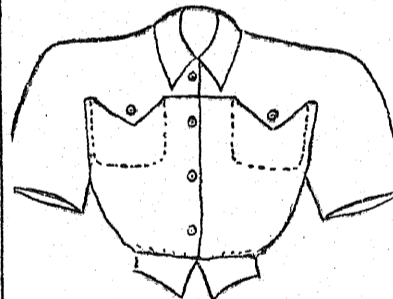
zweżające się do paska, tworzą modną linię. Dół w duże zakładki „do zniknięcia” na biodrach. W takim płaszczu „nie zniknie się” nawet w roju najmłodniej ubranych kobiet.

Rys. 2. Sukienka z białego jedwabiu, lub lekkiej wełny. Przy e-poletach u góry suto przymar-szczona. Zakładki od góry do bioder stebnowane — do dołu luźne. Dwie środkowe tworzą kontrafałdy. Pasek i chusteczka — grana-

towe albo czerwone w białe groszki z obciągniętą w tył kolarze kłamrą. Z tyłu kontrafałda od szyi do podłogi.



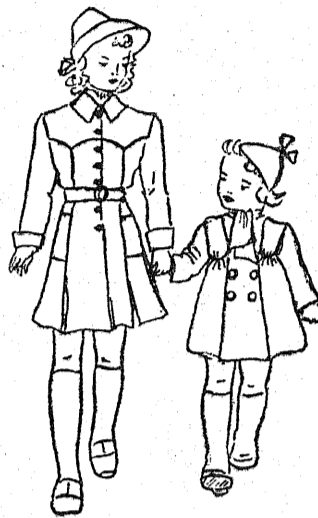
Rys. 3. Bluzka kimono. Karczek tworzy klapki do kieszeni, których nie ma. Należy jednak koniecznie zaznaczyć je stebnowką. Tytu rów-



nież nie ma na rysunku, ale w uszyciu radzimy go dorobić z prostym karczkiem.

Rys. 4. Poonieważ nie każdego stać aż na dwa płaszcze dla dzieci, przeto proponujemy zrobić ten mniejszy. Z powodu jakichś niezrozumiałych zmarszczeń na wysokości 1/3 od góry, należy go oddać do dobrej krawcowej.

Może ona potrafi się zorientować?



PROBLEMY

Numer 4 zawiera wśród wielu innych prac p. t.

Płeć i Śmierć

Treść: Wpływ płci, wieku i środowiska na umieralność. Cyfry wymieralności na wsi i w wielkim mieście. Ich aspekt rewelacyjny.

Autor:

HENRYK GRENIEWSKI
ekonomista, dyrektor Departamentu w Ministerstwie Skarbu.

Problemy są do nabycia we wszystkich większych punktach sprzedaży.

(Kr. 1553)

UWAGA AUTOMOBILISTI!

Ukazał się nakładem wydawnictwa „Przełom” w Krakowie, ul. Karmelicka 6 **SAMOCODOWY ATLAS POLSKI** zawierający 5 map Polski oraz 7 map z planami ważniejszych miast ze szlakami przejazdowymi z dokładnym kilometrażem, w opracowaniu prof. Wojciecha Walczaka. Jest to pierwszy tego rodzaju atlas, jaki ukazał się w Polsce po wojnie. Okładka kartonowa. Niska cena udostępni każdemu nabycie tego atlasu. Cena zł. 140.— Do nabycia we wszystkich księgarniach. (Kr 1570)

Królowa pomadek do włosów
LEDA
Pięć naturalnych odcieni
Zapach świeżej róży
Trwałowość 2 doby
LAB. L. KOSEJKA WARSZAWA
RODZ. ANDRZEJA 51

TEATR „BAGATELA” PIOTRKOWSKA 94

Dzisiaj 2 przedstawienia znakomitego kwintetu aktorskiego **A. DYMSZA, I GÓRSKA, A. GÓRECKA, S. ŁAPIŃSKI i J. KURNATOWICZ** dają codziennie koncert gry w komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t.

»BLIŹNIAK«

w reżyserii K. Rudzkiego.
Pocz. przedstw. o godz. 16.30 i 19.30.
Kasa Bagateli czynna cały dzień.

CENTRALNE WARSZTATY SAMOCODOWE

W ŁÓDZI, UL. BANDURSKIEGO Nr 8
wykonują
WSZELKIE PRACE ZWIĄZANE Z GENERALNYM REMONTEM MOTORÓW I PODWOZIA ORAZ
SPAWANIE ELEKTRYCZNE I ACETYLENOWE (Kr. 290/M)

Szwajcarskie barwniki dla polskiego włókiennictwa

W ramach polsko-szwajcarskiej umowy handlowej, w dniu 10.8.1946 r. nadszedł w linii powietrznej wprost z Bazylei pierwszy transport skoncentrowanych barwników dla przemysłu włókienniczego w ilości 2,5 ton. Dalsze transporty w ilości około 45 ton spodziewane są w kraju w najbliższych dniach. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla należytego rozwoju pracy w przemyśle włókienniczym, ze względu na wielki niedobór barwników na rynku krajowym.

Psy winny być zaopatrzone w numerki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom psów zamieszkałych na terenie Wielkiej Łodzi, że numerki dla psów są do odebrania w Wydziale, Al. Kościuszki Nr 1, pierwsze piętro, pokój Nr 84 za opłatą zł. 100. Jednocześnie zaznacza się, że psy w numerki niezaopatrzone podlegają wyłapaniu z ulic miasta przez czyszciciela miejskiego.

NOWOOTWARTA KAWIARNIA „MASKOTKA”

DANCING w pięknym ogrodzie **DANCING** przy ul. Piotrkowskiej 84

codziennie od godziny 18-tej,
orkiestra 12 B-ci ŁOPATOWSKICH

WSTĘP BEZPŁATNY.

Szkoda natomiast, że, jak dowiadujemy się, inny polski olimpijczyk zamieszkały w Argentynie, Paulin Frydman wycofał się z czynnego życia szachowego.

BIBLIOGRAFIA.

Ukazał się podwójny numer czasopisma „Szachista polski”, wydanego przez Krakowski Klub Szachistów. W numerze znajdujemy m. in. artykuł Arlamowskiego o Alechinie, ilustrowany wybranymi partiami mistrza świata, wspomnienia Mariana Wróbla o Dawidzie Przepiórcie oraz szczegółową kronikę informacyjną, obejmującą przegląd szachowych wydarzeń za ubiegłe półrocze. W dziale zadań zamieszczono listę kompozytorów, zmarłych lub zamordowanych podczas wojny oraz przegląd ich zadań, który wymownie przekonywuje o stratach, jakie w tej dziedzinie poniosły polskie szachy. Podniesiony przez Wróbla projekt uczczenia Przepiórki przez zorganizowanie konkursu Jego pamięci, został już, jak wiadomo, przez naszą gazetę zrealizowany. Czasopismo od bijane jest na powielacz, co w znacznym stopniu obniża jakość jego szaty zewnętrznej, lecz, jak brzmi komunikat redakcji, wydawanie pisma drukiem zależy wyłącznie od zwiększenia ilości prenumeratorów. Czasopismo zasługuje na bezwzględne poparcie. Adres redakcji: Kraków, ul. Basztowa 15, m. 12.

SPIROSTOWANIE:

W poprzedniej rubryce szachowej z winy korekty opuszczono nagłówek nad zadaniem, który brzmi: Zad. Nr. 10, Autor: H. Salzman, I nagroda II Problema 1932 r.

Lekarze

Dr med. B. JANCZEWSKI, ginekolog z Warszawy, ordynuje w Ciechocinku, dworek „Zachęta” godz. 10-13 i 16 do 19-ej. (kr.940)

Dr med. W. CHYLEWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, powrócił. Piotrkowska 164. godz. 4-6 tel. 151-27. (Pap 1493)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8). (R)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6 tel 101-50. (ag)

KRÓTKOFALÓWKA, solux, kwarców, ki. Cegielińska 4, tel. 152-65, Dr Kowalski.

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 6-8, Nawrot 8. (ag)

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel 260-92. (Ag)

Dr ŁOZA EMIL, skórne, weneryczne, Sienkiewicza 34, 12-2, 6-8, tel. 179-56. (4053)

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51 m. 4, wznowił przyjęcia. Telefon 170-60. 1891-p)

Dentyści

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia prężnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25 m. 41. (621)

Akuszerki

AKUSZERKA Wojaśiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje. Pomorska 43. (1718-p)

AKUSZERKA felczarka J Chmielewska z Warszawy przyjmuje, ul. Piotrkowska 164. (1906-p)

Kupno i sprzedaż

KUPEJEMY ZŁOM srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Laboratorium, pl. Wolności 2, m. 2 w podwórzu na lewo. w godz. 8-15 (4897)

LEŻAKI, łóżka polowe, łóżka-ramy, kleszczyzny, styliska, krzesła, szczerki poleca „Sprzęt Kuchenny” Południowa 6 — ceny hurtowe. (1887)

WYTWÓRNIA Cukrów „Kairo” Łódź, 28 p. st. Kaniowskich 27 tel. 221-99 poleca duży wybór karmelków. (1907-p)

SKLEP z materiałami piśmiennymi w dobrym punkcie Łodzi kupię. Zgłoszenia do Adm. Dziennika Łódzkiego sub. „5024”. (5024)

BRULIONY, zeszyty, papier, makulatura oraz reperacja wiecznych piór. Łódź Piotrkowska 96. Sklep Pomocy Szkolnych. (wl)

KORKI gumowe i uszczelnienia gumowe, większą partię korzystnie od dam. Gryniecki — Poznań, Wrocławska 38 tel. 36-36. (Kr. 1548)

SUKNIE jersyjne letnie i zimowe w pierwszorzędnym wykończeniu, poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kino, aparaty telefony, motorki każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję, zamieniam. Gdańska 17. Księżniak. (Ag)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZYLETKI używane nawet zardzewiałe kupię każdą ilość. Narutowicza 54 m. 2. (2003-p)

MASŁO SMIECIANKOWE codziennie świeże paczkowane, śmietana twaróg, sery wyborowe, jaja świeże stemplowane, gwarantowane, miód, gęsi bite skubane — sprzedaż hurtowa „Społem” Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. (Kr. 282/M)

KRAWATY i szale stale nowe wzo ry Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (Ag.)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do brązu, sykatywa, lakier kopalowy poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON”, Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. Kupuje kalafonię. (PAP 1367)

KUPEJEMY stare płyty gramofonowe, aparaty i lampy radiowe, aparaty fotograficzne oraz wszelkiego rodzaju instrumenty muzyczne, Melodiofon, 6-go Sierpnia 23.

DENTYSTYCZNE urządzenie sprzedam tel. 147-24 od godz. 14-18. (1958-p)

ELEGANCKA pani może zamówić modne drewniaczki. Śródmiejska 41. (4741)

KRAWATY w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów „Atom”, Łódź, Narutowicza 41. (3271)

KLEJ KAUCZUKOWY do rowerów marki „Victoria” i „Continent” gwarantowany wysyłany za zaliczeniem: „Reklama” Piotrkowska 46 (R)

FORTEPIAN „Blütnera” sprzedam. Łódź, Al. Kościuszki 11 m. 15. (5086)

MASZYNĘ do szycia „Singera” nową sprzedam. Łódź, Al. Kościuszki 11 m. 15. (5086)

PIANINO kupi zaraz nowozorganizowany klub śpiewaczy. Oferty do Administracji pod „Klub śpiewaczy”. (2083-p)

KUPNO I SPRZEDAŻ używanych mebli po cenach przystępnych. Bracia Ancerowicz. Sienkiewicza 3/5. (5070)

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE się natychmiast samodzielnego buchaltera - bilansistę oraz agronoma. Oferty pisemne składać: Dziennik Łódzki „Konsum”. (5030)

PRAKTYKANTKA biurowa, młoda, energiczna otrzyma dobrą pracę. Tel. 157-96. (5059)

PANNA do 2-letniego dziecka potrzebna. Zgłoszenia do kierownika apteki. Piotrkowska 25, między 5-7. (5055)

CHEŁOPIEC z początkami ślusarstwa potrzebny. Helm, Śródmiejska 22. (5058)

UCZCIWA gospośnia z umiejętnością dobrego gotowania i sprzątania otrzyma dobrą pracę. Tel. 123-17. godz. 18-19. (5057)

POTRZEBNA natychmiast ekspedientka lub ekspedient, tylko siła wykwalifikowana. Zgłoszenia Hurtownia Galanterii, Pl. Wolności 2. (PAP 1522)

RUTYNOWANA pomoc buchalteryjna jest pilnie potrzebna. Zgłoszenia w Administracji Oddz. PAP. Piotrkowska 133, w godz. 10-13. (PAP 1527)

TKACZE - tkaczki dobre płatni, samodzielną na zakład mechaniczny wyrób frotté i zakład ręczny frotté potrzebni. Urzędnicza 36. (5075)

ZEGARMISTRZ potrzebny zaraz. Świerk. Piotrkowska 169. (2065-p)

POMOCCNIKA księgowego rutynowanego poszukujemy. Tel. 104-32. (5069)

POTRZEBNY stolarz meblowy. Wia domość: Napiórkowskiego 176. (2067)

KRAWACIARKA zdolna potrzebna Narutowicza 41 m. 9. (5076)

DO POMOCY domowej potrzebna natychmiast kobieta lub dziewczyna. Korzeniowskiego 3 m. 10. (5062)

Poszukiwanie pracy

MŁODY energiczny człowiek, ostatnio zatrudniony na stanowisku kierownika biura, przyjmie samodzielną pracę. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „2074-p” (2074-p)

ABSOLWENTKA gimnazjum Kupieckiego, posiadająca duże wiadomości z techniki reklamy, oraz prac biurowych, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty do Dziennika Łódzkiego „2075-p”. (2075-p)

Dzieci też chcą się pobawić



(rysunek z angielskiego „Daily Sketch” 1946)

Może kupić ci konika? rzeźba mama do chłopczyka.

Może auto, lub samolot albo komplet do gry w polo?

Ale chłopczyk kręci głową: ja chcę bombę atomową!

Nauka i wychowanie

BUCHALTERII, stenografii, języków, matematyki przystępnie nauca doświadczony profesor. Nawrot 77 m. 2. Parter. (5032)

KIEROWNICTWO Szkoły Przeprosobienia Adm.-Handlowego, Andrzej 4, tel. 217-19, przyjmuje zapisy na roczne i półroczne Kursy Handlowe, księgowości, stenografii, maszynopisanie i języków. (4726)

ANGIELSKIEGO początkującym udziela reemigrant. Al. Kościuszki 41 m. 14. Szostak. (2086)

Lokale

MALZENSTWO bezdzietne, kulturalne, poszukuje niekrępującego pokoju względnie pokoju z kuchnią. Może być za remont. Referencje Oferty do Administracji pod „2004”. (2004-p)

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie lub na własność. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „urzędnicza”. (5079)

SKLEP z mieszkaniem przy Piotrkowskiej odstąpię z powodu wyjazdu. Oferty do Dziennika Łódzkiego „Okazja”. (2064-p)

Zguby

ZGUBIONO: akademicki dowód osobisty U. Ł. leg. Bratniak U. Ł., zaświadczenie RKU, Białystok, karta repatr. SLRR wszystko na nazw. Pieskow Światostaw. Poza tym 5 kart żywnościowych na lipie, 5 sierpień, jedna wymienna na wrzesień i dwie odzieżowe — na nazw. Pieskow, oraz inne dokumenty. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Zawadzka 6 m. 7. (5042)

ZGUBIONO w tramwaju 5 torebkę z dokumentami na nazw. Nitek Zofia. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. (5074)

Różne

UWAGA! Krawiec męsko - damski wykonuje szybko i solidnie. Piotrkowska 23/15. (5078)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Smigacz, — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

SZWALNIA bielizny przyjmuje do szycia hurtowo — detalicznie. Poleca wyroby własne. Łódź, Kościuszki 93 — 25, Stawiska, tel. 189-10. (Ag)

LECZNICZY pedicure, masaż. Piotrkowska 35-5 godz. 10-1, 3-6, tel. 216-00. (R)

WYTWÓRNIA pudełek tekturowych wykonuje szybko, tanio i solidnie. Zachodnia 68. Sapińska i Polak. (2000-p)

WILEŃSCY FRYZJERZY, Łódź, Zawadzka 11. Znan; ze swej fachowości w Wilnie, dają pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa. (Ag.)

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szybko i solidnie wykonuje. Lipowa 54, tel. 155-04. (Ag)

PORTRETY z każdej fotografii wykonują artystycznie „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr 931)

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. (4946)

KRAWCOWA przyjmuje zamówienia wg. ostatnich modeli. Zamienofa 6 m. 11. (2035-p)

SPOŁDZIELNIA „Włókno” wzywa wszystkich członków do odbioru przędzy. (Kr. 289)

PAŃSTWOWA FABRYKA WAGONÓW we Wrocławiu

zakupi silniki dla prądu stałego, szeregowo do dźwigów, o następujących danych technicznych:

| | | | | | | |
|---------|-----------|---------|-----|------|------|---|
| 18,3 kW | 1200 | obr/min | 440 | Volt | szt. | 2 |
| 9 | 950-895 | „ | „ | „ | „ | 5 |
| 7,5 | 1160 | „ | „ | „ | „ | 2 |
| 5,7 | 1240 | „ | „ | „ | „ | 2 |
| 3,2 | 1080 | „ | „ | „ | „ | 2 |
| 2,2 | 1270-1195 | „ | „ | „ | „ | 2 |
| 1,7 | 1195-1270 | „ | „ | „ | „ | 3 |
| 1,5 | 1150 | „ | „ | „ | „ | 2 |

Łaskawe oferty prosimy składać pod powyższym adresem. BIURO ZAKUPÓW. (Kr. 1563)

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 11 w ŁODZI

PIOTRKOWSKA 276, tel. 195-50/51/52, ogłaszają PRZETARG

na wykonanie 20 (dwadzieścia) szaf z drzewa sosnowego i dykty o rozmiarach 185x195x47 wg. posiadanego planu.

Bliższych szczegółów udzieli oferentom Biuro Zaopatrzenia P. Z. P. B. Nr 11 (Piotrkowska 276).

Oferty wraz z kosztorysem prosimy składać, w zaklejonych kopertach, w tymże Biurze Zaopatrzenia, Piotrkowska 276 — do dnia 31.VIII. 1946 r.

Otwarcie kopert nastąpi wobec przedstawicieli oferentów przez Komisję przetargową w poniedziałek, dnia 2 września 1946 r. o godz. 11-ej w lokalu Biura Zaopatrzenia (Piotrkowska 276). (Kr. 286/M.)

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego” rozpoczęła przyjmowanie OGŁOSZEN i PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH” ul. Piotrkowska Nr 96 — parter, front.

POZNAJCIE POLSKIE MORZE!